

ARKADIUSZ DYMOWSKI

**METODYCZNE ASPEKTY REJESTRACJI ZNALEZISK  
MONET RZYMSKICH Z TERENU POLSKI**

Znaleziska monetarne stanowią obecnie podstawowe źródło do badań nad pieniądzem rzymskim w Polsce i szerzej na terenie *Barbaricum* w okresie wpływów rzymskich i we wczesnym okresie Wędrówek Ludów<sup>1</sup>. Jest to źródło tym bardziej cenne, że monety rzymskie były — i w dalszym ciągu są — odkrywane w naszym kraju w olbrzymiej liczbie. Daje to między innymi trudną do przecenienia okazję do prowadzenia wielowymiarowych badań statystycznych oraz szczegółowej analizy rozmieszczenia terytorialnego w aspekcie porównawczym. Bogaty materiał znaleziskowy daje również szerokie możliwości wykorzystania go jako źródła do badań nad aspektami społecznymi, ekonomicznymi, a nawet politycznymi funkcjonowania plemion barbarzyńskich zamieszkujących w starożytności ziemie obecnej Polski. Trudno wskazać publikację opisującą w sposób syntetyczny okres wpływów rzymskich w Polsce, która pomijałaby problem znalezisk monetarnych<sup>2</sup>. Odkrycia monet rzymskich są także skrzętnie odnotowywane i przywoływane w monografiach poświęconych poszczególnym kulturom archeologicznym oraz centrom osadniczym<sup>3</sup>, a nawet w bardziej lub mniej rozbudowanych pracach i esejach historycznych dotyczących dziejów danego miasta

---

<sup>1</sup> Prezentowany artykuł powstał na podstawie wybranych, miejscami uzupełnionych fragmentów dysertacji doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem Pana Prof. Aleksandra Bursche w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, z uwzględnieniem uwag recenzentów w osobach Pana Prof. Jerzego Kolendo z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Pana Prof. Andrzeja Kokowskiego z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz Pana Prof. Borysa Paszkiewicza z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, którym chciałbym w tym miejscu gorąco podziękować.

<sup>2</sup> Zob. np. Kostrzewski, Chmielewski, Jazdzewski 1965, s. 257–258; Wielowiejski 1981, s. 36–50; Godłowski, Kozłowski 1983, s. 164–166; Hensel 1988, s. 509–519.

<sup>3</sup> Zob. np. Cofta-Broniewska 1979; Domański 1979; Kokowski 1991; Skowron 2006.

lub regionu<sup>4</sup>. Monety rzymskie znajdowane w okolicach określonej miejscowości przydają jej prestiżu i podkreślają starożytny rodowód<sup>5</sup>.

Znaleziska monet rzymskich dokonane w ostatnich latach podczas badań archeologicznych — przy uwzględnieniu specyfiki tego rodzaju zabytków i konieczności ich określenia przez numizmatyka — w praktyce nie różnią się pod kątem sposobu opracowywania od innych źródeł archeologicznych pozyskanych w wyniku wykopalisk. Inną kategorią są znaleziska dawniejsze, sprzed kilkudziesięciu a nawet kilkuset lat, dokonane zarówno podczas badań archeologicznych, jak też częściej przypadkowo. Odkrycia takie należy obecnie weryfikować — w miarę możliwości również w terenie — pod kątem ich wiarygodności oraz możliwości uściślenia i poszerzenia informacji. Odrębnego traktowania wymagają natomiast nowe znaleziska monet rzymskich dokonane przez niearcheologów, których liczba w ostatnich latach w Polsce i w innych krajach europejskich<sup>6</sup> przyrasta wręcz lawinowo i które to właśnie są przedmiotem prezentowanej publikacji. Od znalezisk dawniejszych różnią się one zarówno okolicznościami odkrycia, jak i sposobem rejestracji.

Materiał znaleziskowy stanowiący podstawę dla rozważań źródłoznawczych zaprezentowanych w niniejszej publikacji zebrano w okresie od maja 2004 r. do listopada 2007 r. Dzięki 518 anonimowym informacjom udało się zgromadzić dane o 1028 monetach rzymskich z 448 znalezisk<sup>7</sup>. Zważywszy na krótki czas ich rejestracji (ok. trzy i pół roku), jest to liczba imponująca w zestawieniu z prawie 2500 znanymi nauce znaleziskami z terenu całej Polski według szacunków na koniec wieku XX<sup>8</sup>. Opierając się na obserwacjach autora artykułu poczynionych podczas gromadzenia wspomnianego materiału, można wyróżnić i opisać szereg prawidłowości o charakterze ogólnym, odnoszących się do procesu rejestracji znalezisk monet rzymskich uchwyconych w pierwszych latach XXI w. Spostrzeżenia te, wzbogacone i zweryfikowane dzięki uwagom i doświadczeniom innych osób<sup>9</sup> zaangażowanych w badania nad znaleziskami monetar-

<sup>4</sup> Zob. np. Szefer, Antosz 1976, s. 68–69; Wyrozumski 1992, s. 44–45.

<sup>5</sup> Zob. np. Dymowski 2010a.

<sup>6</sup> Np. w Niemczech (zob. Berger 2008, s. 106–108), w Danii (zob. Horsnæs 2008, s. 136) i w Wielkiej Brytanii (zob. Bland 1999–2007).

<sup>7</sup> Zebrany materiał został opublikowany w latach 2006–2009 przez autora artykułu w ramach ponad dwudziestu publikacji oraz w inwentarzach z serii *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen* (zob. literatura wyszczególniona na końcu publikacji). Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które anonimowo przekazały mi informacje na temat tychże znalezisk.

<sup>8</sup> Kunisz 1996, s. 21; Kunisz 2001, s. 353.

<sup>9</sup> Podziękowania za podzielenie się swoimi praktycznymi doświadczeniami w zakresie rejestracji i weryfikowania w terenie znalezisk monetarnych składam Panom dr. Mateuszowi Boguckiemu z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, mgr. Andrzejowi Romanowskiemu z Gabinetu Monet i Medali Muzeum Narodowego w Warszawie, mgr. Marcinowi Rudnickiemu z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Jarosławowi Sobierajowi z Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie oraz mgr. Michałowi Zawadzkiemu z Gabinetu Numizmatycznego Zamku Królewskiego w Warszawie, a także innym osobom

nymi z terenu Polski, dotyczą przede wszystkim reguł, przy użyciu których należy interpretować i ustalać stopień wiarygodności zebranych danych.

## 1. ZNALEZISKA DOKONYWANE W TRAKCIE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH A ZNALEZISKA AMATORSKIE

Znaleziska dokonywane w trakcie badań archeologicznych mają z reguły nieporównywalnie większą wartość poznawczą, niż wyrwane z kontekstu znaleziska amatorskie<sup>10</sup>, tj. dokonane przez „amatorów” przeciwstawionych „profesjonalistom” — archeologom odkrywającym monety podczas wykopalisk. Zarazem jednak większość odkryć dokonanych w przeszłości<sup>11</sup> i współcześnie<sup>12</sup> pochodzi właśnie ze znalezisk amatorów, a monety rzymskie odkrywane przez archeologów podczas badań terenowych stanowią ułamek wszystkich tego typu zabytków znajdujących w Polsce. Stąd wniosek, że w badaniach nad pieniądzem rzymskim, zgodnie z dotychczasową praktyką<sup>13</sup>, nie należy opierać się wyłącz-

---

biorącym udział w seminarium z numizmatyki starożytnej prowadzonym wspólnie przez Pana Prof. Aleksandra Bursche z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego i Pana Prof. Mariusza Mielczarka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>10</sup> Określenie to było już używane w ramach badań nad znaleziskami monet rzymskich w Polsce m.in. przez A. Bursche w nieopublikowanym referacie pt. *Amatorskie znaleziska monet: filozofia, prawo i praktyka* wygłoszonym na XII Ogólnopolskiej Sesji Numizmatycznej w Nowej Soli w 2000 r. Węższe, używane dotychczas w polskiej literaturze tematu określenie „przypadkowe” w świetle masowego i wciąż narastającego w ostatnich latach zjawiska poszukiwania zabytków przez nie-archeologów jest obecnie mało adekwatne do rzeczywistości. Słowo „amator” należy w tym przypadku rozumieć jako antonim słowa „profesjonalista”, oznaczającego w tym kontekście archeologa.

<sup>11</sup> Por. Bursche 1996, s. 37. Według szacunków A. Bursche ponad 90% znalezisk monet rzymskich z terenu środkowoeuropejskiego *Barbaricum* zarejestrowanych do XX w. zostało dokonanych przypadkiem, przez nie-archeologów.

<sup>12</sup> Dla terenów Polski brak jest wiarygodnych statystyk odnoszących się do liczby znalezisk monetarnych dokonanych podczas badań archeologicznych oraz znalezisk amatorskich z ostatnich lat. Sądząc z doświadczeń brytyjskich (zob. np. dostępne na stronie internetowej <http://www.finds.org.uk> wyniki realizowanego przez British Museum projektu rejestracji zabytków archeologicznych z terenu Anglii i Walii pod nazwą Portable Antiquities Scheme; Bland 1999–2007) liczba znalezisk amatorskich wielokrotnie przewyższa liczbę znalezisk dokonywanych w ramach badań archeologicznych.

<sup>13</sup> Wszystkie wydane dotychczas drukiem inwentarze, zestawienia i opracowania na temat pieniądza rzymskiego na terenie obecnej Polski i jej poszczególnych regionów (zob. np. najnowsze inwentarze z serii *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen*) opierają się przede wszystkim na znaleziskach amatorskich, do niedawna głównie przypadkowych, uzupełnionych nielicznymi odkryciami dokonanymi w trakcie badań archeologicznych. Podobnie wygląda sytuacja w innych krajach europejskich; zob. np. poszczególne tomy serii *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Deutschland* (red. M. R.-Alföldi, H.-M. von Kaenel, Berlin 1960–2008) lub *Coin Hoards from Roman Britain* (red. R. Bland, A.M. Burnett, J. Orna-Ornstein, London 1972–1997). Por. również Kiersnowski 1964, s. 32; Kunisz 1969, s. 15; Suchodolski 2008, s. 34–35.

nie na stosunkowo małej próbie monet pozyskanych z wykopalisk. Trzeba kontynuować rejestrację masowo odkrywanych na terenie kraju przez amatorów monet rzymskich oraz dążyć do uchwycenia możliwie szczegółowej informacji dotyczącej kontekstu, w jakim te monety zostały znalezione. Niejednokrotnie jednak problem powstaje już na poziomie ustalenia liczby egzemplarzy, które wchodziły w skład amatorskiego znaleziska. W przypadku odkryć dokonanych przez nie-archeologów, w warunkach daleko odbiegających od systematycznych prac wykopaliskowych, stosunkowo trudno jest nawet zdefiniować zakres pojęcia „znalezisko” w odniesieniu do odkryć, w ramach których odnotowano więcej niż jedną monetę. Nierzadko nie udaje się uzyskać szczegółowych informacji na temat okoliczności znalezienia monet, ich wzajemnego położenia oraz pochodzenia z jednego lub większej ilości stanowisk. W takim przypadku „znalezisko” może oznaczać zestaw monet znalezionych pojedynczo na różnych stanowiskach, o których informacje zostały uzyskane z jednego źródła i w stosunku do których nie można rozstrzygnąć, czy zostały odkryte razem, czy też oddzielnie.

Znaleziska amatorskie monet, w tym rzymskich, można podzielić na trzy podstawowe kategorie:

- znaleziska dokonane w ramach poszukiwań przy użyciu wykrywaczy metalu (znaleziska detektorystów, ang. *detectorist finds*),
- znaleziska dokonane w ramach poszukiwań bez użycia wykrywaczy metalu, np. prowadzonych na powierzchni poszukiwań zabytków, minerałów lub skał mielin,
- znaleziska przypadkowe, np. dokonane przy okazji prac budowlanych lub polowych.

Dwie pierwsze kategorie są do siebie bardzo podobne, różnią się jednak m.in. skalą i efektywnością. Poszukiwania za pomocą wykrywaczy metalu stały się w ostatnich latach bardzo powszechne i przynoszą nieporównanie lepsze — z punktu widzenia znalazców — efekty w przypadku monet, niż szukanie bez użycia tego typu sprzętu. Coraz większa skuteczność wykrywaczy metalu i niespotykane do tej pory tempo wydobywania monet z ziemi przez „poszukiwaczy skarbów” sprawiły, że od końca XX w. znaleziska przypadkowe stanowią margines amatorskich odkryć monet dokonywanych w Polsce. Jako źródła archeologiczne wszystkie wymienione powyżej kategorie znalezisk amatorskich mają podobny charakter. Są to z reguły wyrwane z kontekstu archeologicznego zabytki ruchome odkrywane na powierzchni lub wydobywane z wierzchniej, przemieszanej warstwy gleby, zazwyczaj na terenie użytków rolnych.

Trzeba mieć świadomość, że „poszukiwacze skarbów” — odkrywcy monet rzymskich — w znacznej mierze wcale ich nie szukają. Monety rzymskie są często znajdowane przypadkiem, przy okazji poszukiwań innych przedmiotów, np. militariów, lub w ramach przeszukiwania miejsc zasiedlonych w okresie nowożytnym. Jednocześnie jednak działają nieliczni, ale bardzo skuteczni „zawodowcy”, często z wykształceniem historycznym lub archeologicznym, nastawieni na szukanie resztek znalezionych wcześniej i opublikowanych skarbów monet, m.in.

antycznych, oraz na rabowanie stanowisk archeologicznych. Osobom takim ze zrozumiałych względów nie zależy na rozgłosie a efekty ich działań pozostają nieznanne. Główną motywacją „poszukiwaczy skarbów” jest zazwyczaj pozyskanie artefaktów — bądź w celu wzbogacenia własnego zbioru, bądź w celu ich spieniężenia. Nierzadka jest również sytuacja, kiedy poszukiwacz kolekcjonuje tylko pewien rodzaj znajdujących przez siebie przedmiotów, inne zaś sprzedaje, a za pozyskane w ten sposób środki nabywa kolejne obiekty do swojego zbioru m.in. od innych poszukiwaczy. Badając znaleziska powinno się brać pod uwagę pewne charakterystyczne zachowania „poszukiwaczy skarbów” — znalazców monet. Można m.in. założyć, że:

- po znalezieniu jednej monety miejsce i najbliższa okolica są dokładnie przeszukiwane, często w kilkuosobowych grupach, nawet przez kilka lat po kolejnych orkach<sup>14</sup>;
- w ramach możliwości technicznych urządzeń wykorzystywanych do poszukiwań wyjmowane są z ziemi duże monety na równi z małymi;
- znalazcy często wykazują ponadprzeciętną wnikliwość przy identyfikacji odkrytych przedmiotów; poszukiwacz często zabiera ze sobą z pola wszystkie metalowe przedmioty i dopiero po oczyszczeniu i identyfikacji odrzuca jego zdaniem bezwartościowe — dzięki temu rzadko umykają nawet najgorsze destrukty monet.

Wszystko to sprawia, że znaleziska amatorskie z przełomu XX i XXI w., tożsame w znacznej mierze ze znaleziskami detektorystów, są wysoce reprezentatywną próbą dla monet pozostających w ziemi.

## 2. PROCES REJESTRACJI NOWYCH ZNALEZISK MONET RZYMSKICH

Wiek XXI przyniósł dość radykalną zmianę uwarunkowań bezpośrednio wpływających na rejestrację znalezisk monetarnych. Oczywiście obserwowane obecnie zjawiska kształtowały się stopniowo a ich początki w większości przypadków sięgają co najmniej ostatniej dekady XX w. Wspomniane uwarunkowania to oczywiście przede wszystkim masowe wykorzystywanie wykrywaczy metalu w ramach coraz popularniejszych w Polsce amatorskich poszukiwań oraz niesłychanie szybki rozwój technologiczny w zakresie zapisu i przepływu informacji. Nowinki techniczne implikują z kolei poważne zmiany m.in. o charakterze społecznym i ekonomicznym, które, jak się okazuje, mają spory wpływ na rejestrację znalezisk monet rzymskich.

W ostatnich latach gruntownie przeobraził się rynek kolekcjonerski monet. Przed II wojną światową antykwariusze i złotnicy byli jednym z kluczowych

---

<sup>14</sup> Zastosowanie wykrywaczy metalu pozwala na gruntowne przeszukiwanie okolic znalezienia pojedynczej monety, co w efekcie może doprowadzić do odkrycia np. rozwleczonego skarbu.

podmiotów procesu rejestracji monet ze znalezisk<sup>15</sup>. Tzw. Polska Ludowa co prawda nie zdelegalizowała prywatnego obrotu zabytkowymi numizmatami, jednak w praktyce został on zepchnięty do podziemia. Monetami handlowano głównie na „pchlích targach” i w niewielkim zakresie w ramach Przedsiębiorstwa Państwowego „Desa” oraz na spotkaniach kolekcjonerów i nielicznych aukcjach organizowanych przez Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne. W latach dziewięćdziesiątych XX w. zaczęły powstawać, a w zasadzie przekształcać się z działalności prowadzonych wcześniej półoficjalnie, wyspecjalizowane firmy numizmatyczne, które oprócz sprzedaży sklepowej organizowały również cykliczne aukcje monet. Obecnie polski rynek antykwaryczny w zakresie numizmatów nie odbiega znacząco od rynków zachodnioeuropejskich i amerykańskich, oczywiście zachowując proporcje wielkościowe. Na przełomie wieków XX i XXI zaadaptował się w Polsce i bardzo szybko rozwinął nowy model prywatnego obrotu monetami, a mianowicie handel na internetowych portalach aukcyjnych. Dwa segmenty polskiego rynku numizmatycznego: antykwaryczny i internetowy, współlistnieją obok siebie i coraz bardziej się przenikają. Profesjonalne firmy numizmatyczne organizują aukcje w internecie lub nawet regularnie wystawiają monety na sprzedaż na internetowych portalach aukcyjnych. Monety rzymskie oferowane są w ramach obydwu wspomnianych segmentów, z tą różnicą, że profesjonalni antykwariusze obracają zazwyczaj numizmatami cenniejszymi, a na internetowych portalach aukcyjnych kwitnie handel monetami niedrogimi. Internet jest wprost zalany masą tanich monet rzymskich sprowadzanych tysiącami z zagranicy, zwłaszcza z krajów bałkańskich. Wystarczy wspomnieć, że na największym polskim internetowym portalu aukcyjnym w 2007 r. w każdym dniu wystawiano co najmniej kilkadziesiąt aukcji, na których oferowano łącznie nawet do kilkuset monet rzymskich, nierzadko wycenianych po złotówce za sztukę.

Po tym krótkim wprowadzeniu czas poruszyć kwestię bardzo delikatną, jaką jest niewątpliwie handel — w świetle obowiązujących przepisów prawa nielegalny — monetami z polskich znalezisk dokonanych po 1962 r., tj. po wejściu w życie Ustawy o ochronie dóbr kultury<sup>16</sup>. Truizmem jest stwierdzenie, że ogromna większość monet rzymskich odkrywanych w Polsce trafia do obrotu kolekcjonerskiego: albo przez pewien czas pozostaje w zbiorach znalazcy, albo jest przez niego prawie natychmiast zbywana prywatnym kolekcjonerom. Działo się tak i dawniej, np. na początku ubiegłego wieku, kiedy było to w zasadzie legalne. Jednak w stosunku do sytuacji obecnej można zaobserwować kilka bardzo istotnych różnic. Po pierwsze, znalazca mający zamiar spieniężyć odkryty zabytek nie jest skazany na pośrednictwo antykwariuszy, handlarzy starzyzną, jubilerów lub przedstawicieli innych pokrewnych profesji. Zamieszczone w internecie, mniej lub bardziej rzetelnie opracowane ilustrowane katalogi monet pozwalają w pewnym zakresie na samodzielną identyfikację znaleziska. Ponadto fora internetowe

<sup>15</sup> Zob. Bursche 1996, s. 27–28.

<sup>16</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (Dz.U. 1962 nr 10, poz. 48).

dają możliwość zasięgnięcia porady w kwestii określenia i wyceny monety, którą można bez problemu sprzedać na internetowym portalu aukcyjnym. Po drugie, ogromna większość monet rzymskich znajdujących w Polsce jest obecnie mało atrakcyjna dla poważnych kolekcjonerów<sup>17</sup>, głównie ze względu na słaby stan zachowania. Co za tym idzie, monety te kwalifikują się jako tanie lub bardzo tanie; pozostają na marginesie poważnego kolekcjonerstwa i bardzo szybko zmieniają posiadaczy. Często obiekty takie są nabywane przez laików lub początkujących zbieraczy jako ciekawostka, co stoi w całkowitej sprzeczności z dawniejszą, np. dziewiętnastowieczną praktyką, kiedy numizmaty z krajowych odkryć trafiały do najpoważniejszych zbiorów prywatnych i instytucjonalnych<sup>18</sup>. W efekcie monety z nowych polskich znalezisk giną zazwyczaj w masie podobnych, importowanych współcześnie zabytków obiegających na rynku kolekcjonerskim.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań jest konkluzja, że przy obecnym stanie organizacyjnym polskich instytucji badawczych i konserwatorskich tradycyjne sposoby rejestracji znalezisk, np. poprzez bezpośrednie kontakty z osobami zgłaszającymi się do muzeów, nie są wystarczająco efektywne, aby uchwycić setki, a może nawet tysiące nowych znalezisk monet rzymskich dokonywanych rocznie w Polsce. Rozwiązaniem jest rejestracja odkryć monetarnych przy wykorzystaniu internetu<sup>19</sup> oraz innych mediów transmisji danych w roli uzupełnienia, uwzględniająca oczywiście cały szereg ograniczeń i niebezpieczeństw, jakie wynikają z zastosowania takich technik. Podstawowym sposobem przekazywania informacji o znalezisku jest w takim przypadku przesłanie cyfrowej fotografii monety wraz z materiałem opisowym obejmującym dane metrologiczne oraz miejsce i okoliczności odkrycia. W skrajnych przypadkach ogólne określenie monety jest możliwe nawet przy pomocy zdjęć wykonanych przy użyciu aparatu telefonicznego. Jeśli nadarza się okazja, np. w przypadku monet, które trafiły do placówek muzealnych, pozyskane dane można zweryfikować w ramach rozmów telefonicznych, kontaktów osobistych lub zbadania oryginału monety. Odnosząc do przedstawionej metody rejestracji, zaproponowaną kiedyś przez J. Wielowiejskiego klasyfikację wiarygodności znalezisk monetarnych<sup>20</sup> należałoby nieco rozszerzyć. W ramach punktu 2, podpunktów a, b i c<sup>21</sup>, trzeba by obecnie wyodrębnić sytuacje, w których do rąk badacza docierają nie same monety, ale ich

<sup>17</sup> Znajdowane w Polsce monety cenne z kolekcjonerskiego punktu widzenia, np. egzemplarze złote, trafiają zapewne bez rozgłosu do prywatnych (lub nawet muzealnych) zbiorów w kraju i za granicą, podobnie jak to się działo w przeszłości. Zob. np. domniemane losy obiektów ze skarbu w Zagórzynie, B u r s c h e 1998, s. 51–61.

<sup>18</sup> Zob. np. K o l e n d o 1998, s. 97–105; D e g l e r 2008, s. 16–17.

<sup>19</sup> Wykorzystanie internetu przez archeologów było już podnoszone w literaturze tematu. Zob. np. K a m a r u z 2004, s. 344–345. Nie rozważano jednak w szerszym zakresie możliwości pozyskiwania dla potrzeb badawczych informacji o znalezionych zabytkach.

<sup>20</sup> W i e l o w i e j s k i 1961, s. 90.

<sup>21</sup> Punkt 2: „Monety odkryte przez niefachowców.

a) Znaleźnisko dostarczone badaczowi w całości razem ze wszystkimi informacjami o okolicznościach odkrycia.

lepszej lub gorszej jakości zdjęcia cyfrowe wraz z mniej lub bardziej szczegółowymi danymi dotyczącymi wagi, rozmiarów krążka i materiału użytego do wybicia monety. Przykładowo ostatnia z wymienionych informacji o charakterze opisowym ma podstawowe znaczenie dla zaklasyfikowania rzymskiego denara ze znaleziska jako pełnowartościowej monety srebrnej lub też subaerata. Wyrokowanie na podstawie samego zdjęcia o metalu, z którego wykonano monetę, bywa ryzykowne<sup>22</sup>.

Amatorski znalazca monety rzymskiej, czyli w warunkach współczesnej Polski zazwyczaj „poszukiwacz skarbów”, jest przede wszystkim zainteresowany samym zabytkiem i jego identyfikacją. Najprostszą, najszybszą, a — co być może najważniejsze — zapewniającą względną anonimowość metodą uzyskania pełnego określenia monety jest dotarcie do specjalisty-numizmatyka przez internet: poprzez zamieszczenie ogłoszenia na forum internetowym, za pomocą poczty elektronicznej lub innego rodzaju komunikatorów. Z drugiej strony badacz jest zainteresowany znalezionym zabytkiem oraz okolicznościami i miejscem odkrycia konkretnego numizmatu, co dla znalazcy jest często sprawą drugorzędą<sup>23</sup>. Podejmując kontakt z odkrywcą monety i oferując pomoc w jej identyfikacji, badacz ma szansę uzyskać dane dotyczące lokalizacji i innych okoliczności dokonania znaleziska. Z racji opisanych w dalszej części artykułu uwarunkowań prawnych doskonale funkcjonujące w niektórych krajach portale internetowe rejestracji odkrytych zabytków<sup>24</sup> nie mają w Polsce racji bytu. W warunkach polskich konieczne było opracowanie projektu, który pozwoliłby na masowy spływ anonimowych informacji<sup>25</sup> o znaleziskach monet rzymskich. Przedsięwzięcie oparto na funkcjonujących wcześniej portalach i forach internetowych „poszukiwaczy skarbów” oraz w mniejszym zakresie kolekcjonerów monet. Wypracowany przez autora artykułu schemat działania polegał z jednej strony na wyszukiwaniu w internecie informacji o odkryciach monet i następnie na poszerzaniu i weryfikacji tych danych, a z drugiej na możliwie szerokim roz reklamowaniu akcji rejestracyjnej w celu pozyskiwania danych przekazywanych z inicjatywy znalazców. Jednym ze sposobów dotarcia do znalazców i zachęcenia ich do zgłaszania nowo odkrytych monet była strona internetowa umieszczona

b) Znalezisko dostarczone częściowo (np. kilka monet ze skarbu) razem ze wszystkimi informacjami.

c) Znalezisko dostarczone częściowo z niepełnymi informacjami”.

<sup>22</sup> Odnosi się to np. do pełnowartościowych denarów z rozwarstwieniami metalu na powierzchni (por. K u c z y ń s k i 1964, s. 115; M i t k o w a - S z u b e r t 1989, s. 54), które wyglądem przypominają skorodowane subaeraty.

<sup>23</sup> Można się nieraz o tym przekonać docierając do informacji o przemieszanych zespołach monet z różnych stanowisk. Często sam znalazca nie jest w stanie przyporządkować konkretnych monet do poszczególnych stanowisk.

<sup>24</sup> Np. Portable Antiquities Scheme (<http://www.finds.org.uk>) lub UK Detector Finds Database (<http://www.ukdfd.co.uk>) w Wielkiej Brytanii.

<sup>25</sup> Z kryminologicznego punktu widzenia zastosowana metoda zbierania informacji jest zbliżona do badań typu *self-report*. Zob. B ł a c h u t 2007, s. 256–288.



na jednym z polskich portali „poszukiwaczy skarbów”<sup>26</sup>. Z dotychczasowych obserwacji wynika, że poszukiwacze chętnie przekazują tego typu informacje „do celów naukowych”. Czasami udaje się pójść o krok dalej i przekonać znalazcę do przekazania odnalezionego zabytku do placówki muzealnej. Najlepsze efekty w tym względzie uzyskuje się dzięki nawiązaniu bezpośrednich kontaktów z odkrywcami monet w terenie<sup>27</sup>. Opisany sposób rejestracji nowych znalezisk dobrze wpisuje się w model przepływu informacji o odkryciu od chwili znalezienia do momentu rejestracji, zaproponowany przez A. Bursche<sup>28</sup>. Jako pośrednicy w przekazie informacji pomiędzy znalazcą-amatorem a badaczem-numizmatykiem mogą występować np. koledzy odkrywcy, wtórni nabywcy monet lub pracownicy muzeów, do których trafiły znalezione numizmaty.

Rejestracja nowych znalezisk monet rzymskich charakteryzuje się wyraźną sezonowością. Liczba informacji o znaleziskach wzrasta od wczesnej wiosny z kulminacją późnym latem i wczesną jesienią<sup>29</sup>. Informacje o znaleziskach prawie nie pojawiają się w okresie zalegania śniegu (zob. ryc. 4). Jak pokazuje praktyka, decydujące jest szybkie dotarcie do informacji o odkryciu. Przekazy o nieco starszych znaleziskach, tj. nawet sprzed kilku lat, również uzyskiwane z pierwszej ręki, bywają niepełne i obarczone możliwością wystąpienia błędu. Ponadto znaleziska poszukiwaczy, o ile nie pozostaną w kolekcji odkrywcy, błyskawicznie i często wielokrotnie zmieniają posiadaczy (m.in. na internetowych portalach aukcyjnych oraz w ramach szeroko rozpowszechnionego handlu i wymiany w środowisku poszukiwaczy-kolekcjonerów), co powoduje szybkie zatracenie informacji o pochodzeniu monet. Dla kontrastu można przywołać przypadkowe znaleziska numizmatów dokonane np. przy okazji prac rolnych, które bywają często przechowywane latami i przekazywane jako ciekawostka (czasem wraz z dokładną informacją o miejscu odkrycia!) z pokolenia na pokolenie<sup>30</sup>. Znaczącym problemem przy rejestracji odkryć amatorskich jest porównywanie danych uzyskanych z różnych źródeł. Nierzadko opaczne interpretowanie niekompletnych i nieprecyzyjnych informacji źródłowych prowadzi do dublowania znalezisk

---

<sup>26</sup> Realizowany przez autora projekt rejestracji znalezisk monet rzymskich i jego wyniki były prezentowane w ramach nieopublikowanych referatów A. Dymowskiego na konferencji Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego *Prawo a rzeczywistość polskiej archeologii*, Warszawa, 28–29 listopada 2006 oraz na zorganizowanej przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego konferencji *Archeologia i poszukiwacze skarbów*, Warszawa, 11–12 kwietnia 2008 r.

<sup>27</sup> Dobrymi przykładami są działalność kustosa Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. dr. Tadeusza Szczurka (zob. *Szczurek, Łybek, Bejcar* 2009) i aktywność kustosa Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie dr. Jarosława Sobieraja, dzięki której w samych tylko latach 2007–2008 udało się podwoić liczbę monet rzymskich w zbiorach Działu Archeologii olsztyńskiej placówki (zob. *Dymowski, Sobieraj* 2009).

<sup>28</sup> *Bursche* 1996, s. 27–28.

<sup>29</sup> Podobne obserwacje poczyniono w Anglii i w Walii w ramach projektu Portable Antiquities Scheme; zob. *Blair* 1999–2007.

<sup>30</sup> Zob. np. *Dymowski* 2006b; *Dymowski* 2008h.

w opracowanym materiale. Dużą trudność stanowi także rozpoznanie znalezisk dokonanych przez różne osoby na tym samym stanowisku<sup>31</sup>.

Podczas rejestrowania znalezisk można zaobserwować pewne specyficzne, powtarzające się schematy zachowań poszukiwaczy. Po pierwsze, ogólnie chętniej ujawniane są drobne znaleziska monet mniej wartościowych niż skarby monet cennych<sup>32</sup>. Ma to zapewne źródło w głęboko zakorzenionym w polskim społeczeństwie lękiem przed „zabraniami” znaleziska przez odpowiednie służby<sup>33</sup>. Ponadto, gdy w przypadku monet mało atrakcyjnych odkrywcy nie mają z reguły oporów przed przyznawaniem się do poszukiwań przy użyciu wykrywaczy metalu, to w przypadku numizmatów cenniejszych, np. złotych, można zaobserwować tendencję do przedstawiania znalezisk jako przypadkowych lub nawet dokonanych przez inną osobę<sup>34</sup>. Po drugie, stosunkowo łatwo jest uzyskać informacje o okolicznościach odkrycia i kontekście, w przeciwieństwie do dokładnego określenia miejsca znalezienia<sup>35</sup>. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że osoby zainteresowane znaleziskami, np. numizmatycy i archeolodzy, są traktowani przez poszukiwaczy jako „konkurencja”. Po trzecie wreszcie, przy ujawnianiu odkryć z jednej strony obserwuje się lęk przed konsekwencjami prawnymi, a z drugiej chęć pochwalenia się własnym znaleziskiem.

### 3. BŁĘDY PRZY IDENTYFIKACJI MONET

Błędy przy identyfikacji monet rzymskich ze znalezisk można rozpatrywać w trzech aspektach i na dwóch poziomach. Aspekty odnoszą się do monet rzymskich omyłkowo opisanych jako nierzymskie, monet nierzymskich błędnie uznanych za rzymskie oraz do nieprawidłowo określonych — np. w ramach panowań, nominałów lub emisji — monet rzymskich. Wspomniane poziomy dotyczą natomiast błędów popełnionych przez osobę przekazującą informację badaczowi<sup>36</sup> (np. znalazcę, zazwyczaj słabo zorientowanego w tematyce numizmatyki antycznej) i przez samego badacza interpretującego uzyskane dane. Drugi z pozio-

<sup>31</sup> Zob. np. znaleziska określone jako pochodzące z Serocka i Wierzbicy; D y m o w s k i 2008a, s. 84 i 88–89; R o m a n o w s k i 2008, s. 38, poz. 55.

<sup>32</sup> Por. S a l a m o n 1999, s. 520.

<sup>33</sup> Por. B u r s c h e 1996, s. 52.

<sup>34</sup> Zdarzają się np. przypadki przedstawiania własnych znalezisk jako przedmiotów nabytych u jubilera, w lombardzie lub nawet od miejscowych bezrobotnych, nadużywających alkoholu.

<sup>35</sup> Przykładowa informacja o znalezisku może mieć np. taką postać: moneta znaleziona w okolicach Warszawy, razem z brązową fibułą obok dużego kamienia nad brzegiem rzeki, wokół było dużo skorup.

<sup>36</sup> W powyższych rozważaniach nie wzięto pod uwagę ewentualnego zdeformowania informacji o monecie ze znaleziska w przypadku, kiedy pomiędzy znalazcą (posiadaczem) monety a badaczem występują pośrednicy w przekazie tejsze informacji. Por. B u r s c h e 1996, s. 26–30.

mów, oprócz trudnych do uniknięcia przy opracowywaniu dużych zespołów numizmatów pomyłek wynikających m.in. z nieumiejętnego lub nieuwważnego posługiwania się korpusami i katalogami monet, dotyczy zazwyczaj opacznego interpretowania niepełnych lub nieściśle danych<sup>37</sup> uzyskanych od osoby informującej o znalezisku. W dalszej części artykułu opisane zostaną szerzej błędy przy określaniu monet powstałe na poziomie osoby, od której badacz otrzymuje materiał znaleziskowy obejmujący — obok określenia miejsca i okoliczności odkrycia — mniej lub bardziej dokładny i mniej lub bardziej profesjonalny opis monety, bez możliwości zapoznania się z oryginałem numizmatu lub chociażby jego fotografią. Jak można założyć, dla znalezisk z pierwszych lat XXI w. osobą tą jest zazwyczaj tzw. „poszukiwacz skarbów”.

Na początku warto zasygnalizować problem mylnego opisywania obiektów nowożytnych jako monety rzymskie i na odwrót. Wspomniane obiekty to nie kopie i fałszerstwa monet antycznych lub wzorowane na nich medale a monety obiegowe i inne monetopodobne przedmioty użytkowe. Zaobserwowano mianowicie, że przypominające pewne typy monet antycznych wielkością, jak również przedstawieniami polskie monety miedziane z XVII–XVIII w.<sup>38</sup> (zob. ryc. 1 A), niektóre miedziane monety państw zaborczych z XVIII–XIX w.<sup>39</sup> oraz całkiem licznie występujące w krajowych znaleziskach liczmany i żetony do gry z XVII–XIX w.<sup>40</sup> (zob. ryc. 1 B) bywają omyłkowo określane jako numizmaty rzymskie. Stwierdzono również — ponownie w odniesieniu do zabytków ze stołów miedzi — zjawisko odwrotne, tzn. błędne opisywanie monet rzymskich jako

---

<sup>37</sup> Przy braku pełnych danych, pozwalających jednoznacznie zidentyfikować monetę, trudno określić ją w sposób obiektywny. Z tego względu subiektywne opisy różnych badaczy wypracowane na podstawie tego samego materiału (np. słabej jakości zdjęć monet) mogą się od siebie znacznie różnić. Opis i określenie monety można weryfikować np. dzięki uzyskaniu pełniejszej informacji o znalezionym egzemplarzu, zwłaszcza, jeśli uda się dotrzeć do oryginału numizmatu określonego wcześniej na podstawie słownego opisu lub fotografii złej jakości. Zob. np. znalezisko monety z Łętowa określonej na podstawie opisu znalazcy jako denar Wespazjana (Dymowski 2008a, s. 77), a na podstawie oryginału jako denar z portretem Domicjana z okresu panowania Tytusa (Romanowski 2008, s. 70, poz. 99, moneta 1) lub znalezisko monety z okolic Deszczna opisanej na podstawie mało czytelnego zdjęcia jako antoninian Treboniana Gallusa (Dymowski 2008c, s. 41), a na podstawie oryginału jako antoninian Waleriana (Szczurek, Lybek, Bejcar 2009, s. 202, poz. 5).

<sup>38</sup> Np. szelągi koronne i litewskie Jana Kazimierza (tzw. boratynki) oraz szelągi i grosze koronne Augusta III przypominają późnorzymskie brązy. Podobnie trojaki koronne Stanisława Augusta naśladują wielkością i typem portretu rzymskie asy z I–III w.

<sup>39</sup> Np. habsburskie monety miedziane Józefa II i Marii Teresy; zob. Dymowski 2008j.

<sup>40</sup> Bardzo ciekawym przypadkiem wśród odkryć dawniejszych jest domniemana moneta brązowa Wespazjana znaleziona ok. 1919 r. w Wodzisławiu Śląskim (Konik E. 1965, s. 153). Sądząc z fotografii (zob. Bursche 1983, s. 230), nie jest to ani nowożytne fałszerstwo (szw. *modern förfalskning*, Bolin 1926, s. 83, przypis 3), ani renesansowy medal (Bursche 1983, s. 230; Ciołek 2008, s. 279), tylko żeton (liczman) wybity w nieokreślonym bliżej warsztacie południowoniemieckim na początku XVIII w. (Mitchiner 1988, s. 613, poz. 2230).

obiekty nowożytne<sup>41</sup>. Sytuacje takie dotyczą zazwyczaj egzemplarzy w złym lub bardzo złym stanie zachowania, z ledwo czytelnymi lub całkiem nieczytelnymi legendami, co znacznie utrudnia prawidłową identyfikację zabytków. O dziwo, najliczniej występujące w polskich odkryciach monety antyczne, tj. denary z I–II (III) w., są zazwyczaj nieomylnie określane jako zabytki rzymskie, podobnie jak wczesne antoniniany z relatywnie dużą zawartością srebra i numizmaty złote. Wspomniane kategorie monet — i nie tylko one — podlegają za to na dużą skalę innemu zjawisku — błędnemu określaniu przedstawionych na nich panujących i członków ich rodzin<sup>42</sup>.



Ryc. 1. Awersy polskich monet miedzianych z XVII–XVIII w. (A) oraz francuskich i niemieckich mosiężnych liczmanów i żetonów do gry z XVIII–XIX w. (B), skala 1,5:1 (fot. A. Dymowski)

Fig. 1. Obverses of Polish copper coins from the 17<sup>th</sup>–18<sup>th</sup> centuries (A) and French and German brass jettons and counters from the 18<sup>th</sup>–19<sup>th</sup> centuries (B), scale 1.5:1 (phot. A. Dymowski).

Przypisanie srebrnych i złotych rzymskich monet z I–III w. konkretnym cesarzom i cesarzowym pozornie wydaje się proste, zważywszy na staranne wykonanie stempli i czytelny krój liter. Jak pokazuje praktyka, określanie monet w tym zakresie przez laików nie jest jednak łatwe, a co istotniejsze, można zaobserwować pewne prawidłowości dla błędów popełnianych przy identyfikacji monet rzymskich przez osoby, od których pochodzą informacje o znalezionych numi-

<sup>41</sup> Zob. np. Dymowski 2008a, s. 87.

<sup>42</sup> Por. np. Bursche 1980; Bursche 1983; Kolendo 1998d.

zmatach. Odnotowane przez autora w ramach rejestracji znalezisk omyłki odnoszące się do denarów i antoninianów z I–III w. przedstawione są w poniższej tabeli.

Błędna identyfikacja wg osoby przekazującej informację o znalezisku	Prawidłowa identyfikacja
Wespazjan	Tytus, Domicjan
Nerwa	Trajan
Trajan	Nerwa, Hadrian
Antoninus Pius, (Antonius Pius, Antoninus, Pius, Antonius, Antoniusz <sup>43</sup> )	Marek Aureliusz, Lucjusz Werus, Kommodus, Karakalla
Marek Aureliusz (Aureliusz, Marek Antoniusz)	Antoninus Pius, Lucjusz Werus, Kommodus
Faustyna (Faustyna Starsza, Faustyna Młodsza)	Faustyna Starsza, Faustyna Młodsza, Lucylla. Kryspina lub inna członkini rodziny cesarskiej z II–III w.
Septymiusz Sewer (Sewer)	Klodiusz Albin

Analizując przyczyny takich a nie innych pomyłek przy określaniu pierwszo-, drugo- i trzecio-wiecznych denarów oraz antoninianów należy przede wszystkim brać pod uwagę trzy czynniki: legendę i portret umieszczone na monecie oraz stan zachowania numizmatu, z reguły nienajlepszy w przypadku obiektów ze znalezisk. Na monetach z okresu wczesnego Cesarstwa stosowano alfabet łaciński i bardzo zbliżony do współczesnego krój liter. Nie powinno więc dziwić, że pierwsze podejmowane przez znalazców przymiarki do identyfikacji tego typu monet rozpoczynają się z reguły od odczytywania, a następnie prób interpretacji legendy<sup>44</sup>. Interpretacja polega na dopasowywaniu części legendy do imion cesarzy rzymskich zapamiętanych z lekcji historii lub odnalezionych w dostępnej literaturze, albo internecie. Nie jest więc niczym zaskakującym nagminne, omyłkowe przypisywanie nawet dobrze zachowanych denarów Antoninusowi

<sup>43</sup> Trudności może sprawiać interpretacja imienia Antoniusz (Antonius) lub Marek Antoniusz, jednak z dotychczasowej praktyki wynika, że Antoniusz to zniekształcone imię Antoninusa Piusa a Marek Antoniusz oznacza zazwyczaj Marka Aureliusza. Oczywiście nie można całkiem wykluczyć, że znalazca prawidłowo określił denara Marka Antoniusza, jednak wystąpienie na ziemiach polskich znaleziska monety z imieniem tego wodza ze schyłkowego okresu Republiki jest na tyle mało prawdopodobne, że bez możliwości weryfikacji informacji na podstawie oryginału monety lub zdjęcia można taką ewentualność pominąć. Odkrycia monet Marka Antoniusza, w szczególności denarów z tzw. serii legionowej, zdarzają się w Polsce, jednakże ich liczba jest minimalna w porównaniu z denarami datowanymi na okres panowania cesarzy z dynastii Antoninów.

<sup>44</sup> Por. Bursche 1980, s. 83; Kolendo 1998b, s. 33–34.

Piusowi<sup>45</sup>, skoro znaczna część cesarzy od połowy II w. do początków III w. używała — m.in. na monetach — słowa ANTONINVS lub jego skrótu jako jednego z członów imienia<sup>46</sup> (zob. ryc. 2 H-K). Podobnie jest w przypadku, kiedy ze względu za zły stan zachowania odkrytego zabytku legenda jest czytelna jedynie szczerunkowo. Przykładowo, mocno zniszczony denar Hadriana z czytelnym fragmentem legendy awersu TRAIAN[us] i całkowicie zatartym fragmentem HADRIANVS ma duże szanse zostać określony jako moneta Trajana (zob. ryc. 2 F-G). Można założyć, że ta sama moneta w dobrym stanie zachowania, z czytelną w całości legendą, byłaby zidentyfikowana prawidłowo. Jeżeli znalazcy nie udaje się określić monety na podstawie napisów, stara się posilkiwać podobieństwem portretu umieszczonego na denarze do wizerunków odszukanych w literaturze lub internecie, gdzie można znaleźć całe galerie cesarzy rzymskich i członków ich rodzin na monetach. Dla mniej wprawnego oka takie dopasowywanie może okazać się zdradliwe. Szukając mylących podobieństw w portrecie wystarczy wymienić następujących po sobie „brodaczy” z II w. oraz całą serię drugowiecznych portretów kobiet uczesanych w kok. Tak jak w przypadku legend, również w odniesieniu do portretów kluczowy dla prawidłowej identyfikacji monety bywa w dużej części przypadków stan zachowania. Prawidłowe przypisanie konkretnemu cesarzowi mocno wytartych denarów Wespazjana i Tytusa jest zadaniem trudnym nawet dla specjalisty (zob. ryc. 2 A-B). Ciekawym przykładem monet, na których występuje zarówno daleko posunięte podobieństwo portretu, jak i legendy, są denary Wespazjana i jego synów (zob. ryc. 2 A-C), a także denary Nerwy i Trajana z pierwszych lat panowania (zob. ryc. 2 D-E).

Nie należy również zapominać, że wśród monet z imionami poszczególnych panujących wyróżnia się emisje dla następców tronu (cesarów) i pośmiertne, wybite przez poprzedników lub sukcesorów cesarzy przedstawionych na monetach. Analogiczny problem występuje w przypadku niektórych cesarzowych, których monety emitowano w ramach panowań więcej niż jednego cesarza. Takie subtelności są całkowicie obce laikom, a powinny być uwzględniane przez badacza uzyskującego opis monety ze znaleziska.

---

<sup>45</sup> W ramach procesu określania monet przez znalazców zaobserwowano również zjawisko, które roboczo można nazwać „imieniem-kluczem”. Problem ten wymaga bardziej dogłębnych badań, ale prawdopodobnie wśród „poszukiwaczy skarbów” dość szeroko rozpowszechniony jest stereotyp, że każdy „brodaczy” na denarze to Antoninus Pius, a każda sportretowana kobieta to Faustyna (bez uściślenia, czy chodzi o matkę, czy córkę). Prawdopodobnie wynika to z faktu, iż rzeczywiście najwięcej ze znajdujących w Polsce denarów pochodzi z okresu panowania Antoninusa Piusa i nosi portret jego lub jego żony Faustyny Starszej. Przypuszczalnie poszukiwacze, którzy uzyskali kiedyś prawidłową identyfikację znalezionych przez siebie denarów Antoninusa Piusa i którejś z Faustyn, odnoszą te imiona do kolejnych monet z „brodacami” i „kobietami” znajduwanymi nie tylko przez nich, ale również przez ich kolegów.

<sup>46</sup> Poza Antoninusem Piusem są to: Marek Aureliusz, Kommodus, Karakalla i Heliogabal; por. B u r s c h e 1980, s. 83.



Ryc. 2. Awersy denarów rzymskich: Wespazjana (A) i Tytusa (B), Domicjana jako cezara (C), Nerwy (D), Trajana (E i F) oraz Hadriana (G), Antoninusa Piusa (H), Marka Aureliusza (I), Kommodusa (J) i Karakalli (K), skala 1,5:1 (fot. A. Dymowski)

Fig. 2. Obverses of Roman denarii of: Vespasian (A) and Titus (B), Domitian as the caesar (C), Nerva (D), Trajan (E and F) and Hadrian (G), Antoninus Pius (H), Marcus Aurelius (I), Commodus (J) and Caracalla (K), scale 1.5:1 (phot. A. Dymowski).

Aby zakończyć temat błędnego opisywania monet rzymskich ze znalezisk pozostaje omówić zagadnienie określania metalu, z którego moneta została wybita. Dotyczy to w szczególności późnych antoninianów z nikłą zawartością srebra oraz subaeratów, które nagminnie są określane przez znalazców jako monety brązowe<sup>47</sup>. Przyjęte wśród badaczy klasyfikowanie bilonowych antoninianów i subaeratów jako egzemplarzy srebrnych<sup>48</sup>, oczywiście dla numizmatyka zajmującego się na co dzień monetami rzymskimi, nie musi być tak samo oczywiste dla niefachowca. Dysponując jedynie opisową informacją na temat odkrycia niewielkiej rzymskiej monety brązowej, należy brać pod uwagę ewentualność, że może to być bilonowy antoninian lub subaerat.

#### 4. FAŁSZYWE INFORMACJE O ZNALEZISKACH

Podczas rejestracji odkryć monetarnych trzeba liczyć się z przypadkami mniej lub bardziej celowego wprowadzania badacza w błąd przez osobę przekazującą informację o znalezisku. Dotyczy to przykładowo przedstawiania cudzych lub całkowicie fikcyjnych odkryć jako swoich. Może mieć to na celu zwrócenie na siebie uwagi lub dowartościowanie się, np. w środowisku „poszukiwaczy skarbów” lub w oczach badacza. Czasem poza żartem lub nawet złośliwością trudno doszukać się racjonalnego wytłumaczenia dla takich praktyk<sup>49</sup>. Nierzadko stwierdzenie na podstawie zebranego materiału, czy informacja o odkryciu jest wiarygodna, bywa skrajnie trudne lub wręcz niemożliwe, a podstawowym kryterium uznania znaleziska za prawdziwe jest intuicja badacza. Bywa tak szczególnie wtedy, gdy znalezione monety czynią odkrycie bardzo prawdopodobnym w świetle dotychczasowych badań, a jednocześnie zarejestrowane znalezisko budzi wątpliwości w kwestii opisu okoliczności odkrycia — lub na odwrót<sup>50</sup>.

Niekiedy znalazca celowo podaje badaczowi fałszywe miejsce znalezienia monety, aby uwolniwszy się od niewygodnych pytań w dalszym ciągu penetrować bogate w zabytki stanowisko bez obawy natknięcia się na archeologów lub służby konserwatorskie powiadomione o odkryciu. Pewną rolę odgrywa również obawa przed przyznaniem się, a może również wstyd wynikający z bardziej lub mniej

<sup>47</sup> Por. Bursche 1980, s. 82.

<sup>48</sup> Por. Kunisz 1973; Kunisz 1979, s. 273 i 290; Bursche 1980, s. 82.

<sup>49</sup> Bardzo interesujący jest przypadek Polaka przebywającego czasowo w Wielkiej Brytanii, który w 2007 r. na jednym z polskich portali internetowych wystawiał do identyfikacji monety znalezione jakoby w Polsce. Wśród prezentowanych numizmatów — w przeważającej części antycznych — znalazł się m.in. nowożytny indyjski fanam. Po zdemaskowaniu mistyfikacji sprawca zamieszania przyznał, że fotografie monet kopiował z zagranicznego internetowego portalu aukcyjnego. Swoje zachowanie tłumaczył nudą i dążeniem do urozmaicenia sobie wolnego czasu na obczyźnie.

<sup>50</sup> Zob. np. domniemany skarb monet i ozdób „brązowych” z okolic Hrubieszowa; Dymowski 2008b, s. 44–47.



świadomego rabowania znanych od wielu lat stanowisk archeologicznych<sup>51</sup>. W takim przypadku jako miejsce znalezienia monety może być wskazywana lokalizacja pobliska rzeczywistości. Nie można również wykluczyć, że znalazca ujawnia jedno miejsce znalezienia monet odkrytych faktycznie na kilku różnych stanowiskach<sup>52</sup>.

Jako krajowe odkrycia coraz częściej prezentowane są monety antyczne pochodzące ze znalezisk zagranicznych. Zjawisko to należy rozpatrywać w związku z całkiem sporą w ostatnich latach aktywnością polskich „poszukiwaczy skarbów” za granicą, m.in. na Wyspach Brytyjskich lub w Niemczech<sup>53</sup>, a przede wszystkim w kontekście sprowadzania do Polski w celach kolekcjonerskich numizmatów z terenów wchodzących niegdyś w skład *Imperium Romanum*. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. monety antyczne przywożone są do Polski w wielkich ilościach, głównie z Bałkanów i terenów naddunajskich, gdzie są na masową skalę eksplorowane przez tamtejszych detektorystów<sup>54</sup>. Olbrzymia podaż monet rzymskich na rynku kolekcjonerskim sprawiła, że popularne czwartowieczne brązy można bez większego problemu nabywać w Polsce w tysiącach egzemplarzy za przysłowiową złotówkę za sztukę. Z tego względu współcześnie importowane monety rzymskie są nieporównanie łatwiej dostępne niż numizmaty z odkryć krajowych. Okoliczność tę należy bezwzględnie brać pod uwagę przy ocenie wiarygodności informacji o znaleziskach, szczególnie w odniesieniu do zdevaluowanych antoninianów z 2. połowy III w. i brązów z IV–V w. Co ciekawe, monety rzymskie przywiezione z zagranicy bywają celowo rozrzucane na polskich polach. Dotyczy to np. tzw. „turystyki z wykrywaczem”, w ramach której, jako atrakcyjne uzupełnienie wczasów agroturystycznych na Mazurach lub w innych regionach kraju, organizatorzy proponują letnikom poszukiwania z wykorzystaniem detektorów metalu na polach, na których niedługo wcześniej umyślnie rozsiano monety i inne „zabytki”. Odnotowano również przypadki rozrzucania przez poszukiwaczy, prawdopodobnie dla żartu, mało wartościowych monet i innych przedmiotów na uprzednio wyeksplorowanych polach<sup>55</sup>. Reje-

<sup>51</sup> Taka interpretacja zachowań znalazców wynika m.in. ze spostrzeżeń poczynionych przez Pana Andrzeja Romanowskiego z Muzeum Narodowego w Warszawie podczas weryfikowania w terenie uzyskanych wcześniej informacji o znaleziskach (informacje ustne uzyskane od A. Romanowskiego).

<sup>52</sup> Zob. np. monety umownie przypisane do stanowiska w Rodzonym na Pojezierzu Iławskim; D y m o w s k i 2007c, s. 14–19.

<sup>53</sup> Są to zazwyczaj młodzi ludzie wyjeżdżający z Polski w ramach emigracji zarobkowej, którzy wcześniej poszukiwali zabytków w kraju. Za granicą kontynuują swoją działalność w czasie wolnym od pracy zawodowej.

<sup>54</sup> W tamtych rejonach z nielegalnych poszukiwań zabytków utrzymują się nierzadko całe wsie. Zob. A. S k i e t e r s k a, *Tu wszyscy znamy Nerona*, Gazeta Wyborcza, 10 listopada 2008 r.

<sup>55</sup> Spostrzeżenia dotyczące celowego rozrzucania monet na polach ornych przez poszukiwaczy na terenie Warmii i Mazur zostały poczynione przez kustosza Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur Pana dr. Jarosława Sobieraja.

strowane współcześnie znaleziska takich monet mają szczególny potencjał do uznania ich przez badaczy za prawdziwe i pierwotne. Odkrycia tego typu zostały wszak naprawdę dokonane, a znalazcy nie mają zazwyczaj pojęcia, że monety trafiły do ziemi na krótko przed ich ponownym odnalezieniem.

Odrębnym problemem są próby nadania znamion autentyczności wykonywanym współcześnie falsyfikatom wprowadzanym na rynek antykwaryczny poprzez przedstawienie ich jako monet pochodzących ze znalezisk. W przypadku numizmatów rzymskich jednak, w przeciwieństwie do polskich i z Polską związanych monet średniowiecznych i nowożytnych, nadawanie wiarygodności fałszerstwom poprzez wskazanie Polski jako miejsca odkrycia jest mało prawdopodobne. Fałszywe monety rzymskie oferowane kolekcjonerom opisywane są często jako egzemplarze pochodzące z przypadkowych znalezisk lub nawet z badań archeologicznych (*sic!*), ale z obszaru byłego Imperium Rzymskiego. Wyjątkiem mogą być fałszowane obecnie rzymskie monety złote, przede wszystkim aureusy, które bywają zaopatrywane w otwory. Ma to sugerować, że numizmaty pochodzą z odkryć z terenu *Barbaricum*.

## 5. ZNALEZISKA WTÓRNE I MONETY NIEORYGINALNE

Sporadycznie monety rzymskie odkrywane są na terenie Polski w okolicznościach, które wskazują na wtórny charakter znalezisk<sup>56</sup>. Dotyczy to m.in. rzymskich denarów odkrywanych w kontekstach wczesnośredniowiecznych<sup>57</sup> oraz monet antycznych, które prawdopodobnie wchodziły w skład nowożytnych kolekcji i wtórnie dostały się do ziemi<sup>58</sup>, np. w czasie II wojny światowej zostały celowo ukryte przez kolekcjonerów, ewentualnie porzucone lub zgubione przez wojennych czy powojennych szabrowników. Wśród nowo zarejestrowanych znalezisk są monety, które reprezentują obydwie ze wspomnianych kategorii znalezisk wtórnych. Denar Trajana odkryty pod Szczecinem<sup>59</sup> najprawdopodobniej wchodził w skład rozwleczonego orka skarbu wczesnośredniowiecznego. Kolejny denar Trajana, znaleziony razem z dwudziestowiecznym medalem niemieckim w parku dworskim w miejscowości Bukowo (gm. Tychowo, pow. białogardzki)<sup>60</sup>, był przypuszczalnie częścią kolekcji przedwojennego właściciela pałacu. Wskazuje na to m.in. fakt, że bukowski denar reprezentuje bardzo rzadki, poszukiwany przez kolekcjonerów typ z deifikowanym Trajanem Starszym (ojcem cesarza) na rewersie. Charakter wtórny ma również z całą pewnością znalezisko trzech sesterców z II w. w śmieciach z lat trzydziestych i czterdziestych XX w.

<sup>56</sup> Kunisz 1969, s. 15.

<sup>57</sup> Zob. np. Kiersnowski 1958 oraz Zapolska 2007.

<sup>58</sup> Por. Kunisz 1969, s. 15.

<sup>59</sup> Ciołek 2007, s. 243, poz. 336, moneta 2.

<sup>60</sup> Ciołek 2007, s. 20.

na terenie poniemieckich koszar w Legnicy<sup>61</sup>. Zagadką pozostaje jedynie, czy monety zostały porzucone przez żołnierzy niemieckich, czy też przez ich radzieckich sukcesorów w legnickich koszarach.

Klasyfikowanie znalezisk jako pierwotne bądź wtórne bywa problematyczne. Dysponując niepełną informacją o odkryciu i jego okolicznościach trudno jest obiektywnie ocenić, czy dostępne przesłanki są wystarczające, aby uznać odkrycie za wtórne. Do takiej kategorii odkryć należą m.in. monety znajdujące w parkach miejskich<sup>62</sup> i przypałacowych<sup>63</sup>, które mogły pochodzić z nowożytnych kolekcji.

Odrębną grupą znalezisk są odkrywane w Polsce współczesne kopie, fałszerstwa oraz inne obiekty wzorowane na monetach antycznych<sup>64</sup>. Jednym z najciekawszych tego typu przypadków było odkrycie niezwykle rzadkiego denara z portretami Antoniusza i Kleopatry w okolicach Ełku na Mazurach. Moneta ta została wystawiona do identyfikacji na forum numizmatycznym pewnego internetowego serwisu aukcyjnego, gdzie jeden z bardziej spostrzegawczych użytkowników skojarzył ją z widzianą wcześniej kopią<sup>65</sup>. Okazało się, że znaleziony denar jest w rzeczywistości bezwartościową blaszką (żetonem promocyjnym) dodawaną do pudełek z włoskimi ciasteczkami w latach osiemdziesiątych XX w. O ile określenie monety Antoniusza i Kleopatry jako nieoryginalnej jedynie na podstawie zdjęcia opublikowanego w internecie mogło być trudne, o tyle denar republikański Juliusza Cezara odkryty w okolicach Białogardu<sup>66</sup> na Pomorzu Zachodnim jest bezsprzecznie współczesną kopią. Moneta ta, wykonana z bliżej nieokreślonego metalu podobnego do ołowiu pokrytego cienką warstwą srebra, nosi na awersie i rewersie wgłębne oznaczenia „WRL”, czyli skrót stosowany przez znanego producenta reprodukcji muzealnych — brytyjską firmę Westair Reproductions Ltd. W jaki sposób tego typu kopia znalazła się w ziemi pod Białogardem, pozostanie chyba na zawsze zagadką.

Jeśli chodzi o znaleziska monet rzymskich z terenu Polski, które można z dużym prawdopodobieństwem uznać za nowoczesne fałszerstwa, autor artykułu zarejestrował dwa takie przypadki. Pierwszym z nich jest fałszywy antoninian Filipa Araba z tzw. serii „zwierzęcej”, odkryty na powierzchni gruntu na terenie zabudowań gospodarskich we wsi Pustków (gm. Dębica, pow. dębicki), a drugim wykonany przypuszczalnie techniką odlewu fałszykat emitowanego za Kaliguli dupondiusa pośmiernego Augusta, znaleziony w nieznanych okolicznościach gdzieś na terenie Kotliny Kłodzkiej. Próbując rozstrzygnąć kwestię,

<sup>61</sup> Ciołek 2008, s. 131–132.

<sup>62</sup> Zob. np. Ciołek 2008, s. 37, poz. 37 oraz s. 297, poz. 452.

<sup>63</sup> Zob. np. Dymowski 2008b, s. 56.

<sup>64</sup> Problem ten był niejednokrotnie poruszany przez A. Bursche (zob. np. Bursche 1983, s. 230; Bursche 1996, s. 34).

<sup>65</sup> Zob. np. Fake Coin Reports (Roman Republic) na serwisie internetowym Forum Ancient Coins (<http://www.forumancientcoins.com>).

<sup>66</sup> Ciołek 2007, s. 14–15.

w jaki sposób nowoczesne kopie i fałszerstwa monet rzymskich trafiły do ziemi, można tylko domniemywać, czy są to przypadkowe zguby, czy też przedmioty te zostały celowo porzucone jako bezwartościowe. Trudno także rozstrzygać, czy były to pamiątki z wakacji w krajach basenu Morza Śródziemnego, czy też niezbyt szczęśliwe krajowe zakupy początkujących kolekcjonerów. Nie można również wykluczyć, że dwie zaprezentowane powyżej monety, sklasyfikowane jako fałszyfikaty, są reprodukcjami. Jak powszechnie wiadomo, granica pomiędzy kopią a fałszerstwem (zwłaszcza bez określenia kontekstu ewentualnego wprowadzenia numizmatu do obiegu muzealnego lub kolekcjonerskiego) jest bardzo płynna.



Ryc. 3. Żeton (?) wzorowany na awersie asa Nerona, skala 1:1  
(fot. A. Dymowski)

Fig. 3. A jetton (?) patterned on the obverse of Nero's as, scale 1:1  
(phot. A. Dymowski).

Kolejną kategorią pochodzących ze znalezisk numizmatów są wzorowane na monetach rzymskich różnego rodzaju obiekty, które należałoby zaklasyfikować jako żetony, medale lub inne wyroby monetopodobne. Z braku lepszego określenia trzeba chyba nazwać żetonami znalezione w różnych częściach Wrocławia dwie jednostronne blaszki. Na jednej z nich, o średnicy 25 mm, wykonanej z brązu lub miedzi, widnieje popiersie brodatego władcy w draperii i fikcyjna legenda IMP CAES AVREL ANTONINVS AVG podobna do imienia i tytułatury Marka Aureliusza lub Kommodusa. Stylistyka wykonania na pierwszy rzut oka zdradza stosunkowo nową, „nieantyczną” robotę. Drugi żeton, o średnicy 27 mm, odbity w podobnym do ołowiu metalu, nosi skopiowany awers portretowego denara Juliusza Cezara. Rewersy obydwu opisywanych żetonów, które należałoby przypuszczalnie datować na okres przed II wojną światową, a być może nawet na wiek XIX, są wklęsłymi negatywami awersów. Bardzo podobnym przedmiotem jest znaleziony na polu ornym w Kiełpinie Górnym na obrzeżach Gdańska<sup>67</sup> jednostronny miedziany żeton (ryc. 3), czy też może duży guzik, albo aplikacja odzieży lub końskiej uprzęży, wzorowana na awersie asa Nerona. Rewers,

<sup>67</sup> Ciołek 2007, s. 54.

podobnie jak w przypadku wrocławskich żetonów, jest negatywowym odbiciem awersu. W tym jednakże przypadku, ze względu na dość dokładne odwzorowanie oryginału — również pod względem materiału i wielkości — można się zastanawiać, czy nie mamy do czynienia z fałszywą monetą lub kopią, która pierwotnie składała się ze zlutowanych ze sobą awersu i rewersu wybitych na cienkich krążkach. „As” Nerona z Gdańska pokryty jest piękną, starą patyną, co raczej wyklucza współczesne datowanie tego przedmiotu. Pozostaje pytanie, skąd wziął się on na terenie, który do niedawna miał charakter całkowicie wiejski. Być może należałoby wiązać to znalezisko z wywozem ziemi i gruzu ze zniszczonego w czasie II wojny światowej śródmieścia Gdańska.

Z całą pewnością na miano medalu zasługuje odkryta w 2006 r. na wiejskiej łące pod Jonkowem (pow. olsztyński)<sup>68</sup> okazała srebrna sztuka z wizerunkiem i tytulaturą cesarza Hadriana: IMP CAESAR TRAIANVS HADRIANVS AVG. Rewers przedstawia wojownika z dużą owalną tarczą i krótkim mieczem (hoplite?) ruszającego do ataku oraz trudną do odczytania legendę. Wytwórca tego medalu nie odwzorował dokładnie żadnej ze znanych monet rzymskich lub greckich, a stylistyka wykonania jedynie nawiązuje do antycznych wzorców. Ponadto częściowo zachowana oprawa w postaci spiralnie skręconego srebrnego drutu zdradza użytkowanie tego klasycystycznego (?) zabytku jako biżuterii. Biorąc pod uwagę miejsce znalezienia, można z całkiem sporą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że opisywany medal był własnością jakiejś pruskiej rodziny szlacheckiej, której pałac znajdował się w pobliżu. Majątki takie były niejednokrotnie rabowane lub szabrowane w czasie II wojny światowej i krótko po niej, a część łupu, np. na skutek zagubienia, albo porzucenia uszkodzonych lub mniej wartościowych przedmiotów, mogła trafić do ziemi.

## 6. ANALIZA ROZMIESZCZENIA TERYTORIANEGO ZNALEZISK

W wyniku naniesienia zarejestrowanych znalezisk na mapę można zazwyczaj zidentyfikować wyraźne zagęszczenia odkryć oraz obszary, na których prawie lub całkowicie znalezisk nie odnotowano. Wyciąganie wniosków na tej podstawie musi być jednak poprzedzone głębszą refleksją, nakierowaną na wyjaśnienie ewentualnego wpływu pozahistorycznych, obecnie występujących czynników, warunkujących rozmieszczenie terytorialne znalezisk<sup>69</sup>. Przede wszystkim wnioskowanie na podstawie braku lub małej liczby odkryć na danym terenie jest bardzo ryzykowne ze względu na zróżnicowany poziom dotarcia do informacji o znaleziskach dokonywanych w poszczególnych częściach kraju. Jest to przede wszystkim pochodna intensywności kontaktów ze znalazcami z danego terenu. Sztandarowym przykładem obszaru, gdzie monety rzymskie są w ostatnich latach

<sup>68</sup> Ciołek 2007, s. 97–98.

<sup>69</sup> Por. Kolendo 1998a, s. 6–14.

znajdowane bardzo licznie<sup>70</sup>, a informacje o tych odkryciach są rejestrowane przez badaczy — w tym autora artykułu — w nikłym procencie, jest Wyżyna Głębczycka. Należy również uwzględnić wypaczenie uzyskanego rozkładu terytorialnego znalezisk związane z szczególną aktywnością poszukiwaczy<sup>71</sup> np. w okolicy dużych miast. Ewidentnym przykładem są okolice Warszawy, penetrowane przez stołecznych poszukiwaczy nawet w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miasta. Czynniki wpływające na mniejsze lub większe natężenie znalezisk poszukiwaczy na różnych terenach to przede wszystkim:

- 1) dostępność miejsca (dla poszukiwacza):
  - miejsce stałego lub czasowego (np. wakacyjnego) zamieszkania poszukiwacza; miejski poszukiwacz z reguły penetruje okolice najbliższe swojej miejscowości, a wiejski najbliższe pola i nieużytki w swojej wsi i w miejscowościach sąsiednich;
  - rodzaj terenu i sposób jego użytkowania: np. miasto, las, teren podmokły, użytki rolne oraz rodzaj upraw, rezerwat, teren prywatny, teren wojskowy, odkrywka itp.;
  - dostępność komunikacyjna miejsca, tj. możliwość dotarcia samochodem lub środkami komunikacji publicznej;
- 2) potencjalna atrakcyjność lokalizacji pod względem spodziewanej dużej liczby zabytków<sup>72</sup>, od prehistorycznych po dwudziestowieczne:
  - miejsca związane z cywilną aktywnością ludzką o charakterze osiadłym, np. miejsca po osadach, w pobliżu osad, zamków, pałaców, dworów, parków, obozowisk, schronisk, karczm, cmentarzy, kościołów, kapliczek przydrożnych itp.;
  - miejsca związane z wojskową aktywnością ludzką, np. pola bitew i potyczek, obozowiska, obozy jenieckie, twierdze, umocnienia i okopy, koszary;
  - miejsca związane z przemieszczaniem się ludzi i handlem dalekosiężnym, np. porty rzeczne, drogi, szlaki, przełęcze górskie, brody, dawne stacje kolejowe;
  - miejsca robót ziemnych oraz miejsca wywózki ziemi i gruzu z budów i wykopalisk archeologicznych.

Wszystkie wymienione wyżej, wielokrotnie przeplatające się wzajemnie uwarunkowania praktycznie uniemożliwiają dokonanie jakiegokolwiek analizy terytorialnej w skali makro, większej niż obszar zbliżony powierzchnią do powiatu. Niemniej jednak konieczne jest przeanalizowanie rozkładu terytorial-

<sup>70</sup> Informacja ustna, uzyskana od Pana Marcina Rudnickiego z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, oparta na jego obserwacjach poczynionych przy okazji badań archeologicznych na Wyżynie Głębczyckiej.

<sup>71</sup> Sytuację taką można wprost porównać do różnego stanu badań na różnych terenach w odniesieniu do starszych odkryć (zob. K o l e n d o 1998a, s. 9–10).

<sup>72</sup> Powyżej nie uwzględniono stanowisk archeologicznych. Niestety, jak pokazuje praktyka, trzeba się liczyć z mniej lub bardziej świadomym penetrowaniem tego typu miejsc przez „poszukiwaczy skarbów”.

nego uchwyconych znalezisk amatorskich pod kątem porównania z dawniej rejestrowanymi odkryciami tego typu zabytków oraz z umiejscowieniem centrów i pustek osadniczych.

## 7. REJESTRACJA ZNALEZISK A OBOWIĄZUJĄCY SYSTEM PRAWNY

Na wstępie rozważań na temat prawnych aspektów odkrywania monet na terenie Polski należy wyraźnie zaznaczyć, że znaleziska monetarne są bardzo specyficzną kategorią zabytków archeologicznych. Po pierwsze, monety rzymskie poszczególnych emisji wybijane były, a następnie przywożone na tereny *Barbaricum*, w tysiącach egzemplarzy, skutkiem czego artefakty tego typu wyjątkowo licznie występują w ziemi. Po drugie, jedynie nikła część monet rzymskich znajdujących się w obiegu kolekcjonerskim na terenie Polski pochodzi z krajowych odkryć, przez co trudno je wychwycić<sup>73</sup>. Po trzecie wreszcie, kolekcjonowanie numizmatów jest zbyt powszechne i ma zbyt długą tradycję, aby można było się pokusić o objęcie tego segmentu rynku kolekcjonerskiego skuteczną kontrolą administracyjno-prawną — tym bardziej, że dzięki internetowi rynek ten przybiera w coraz większym stopniu charakter globalny. Z tego względu nie wszystkie przedstawione poniżej tezy i wnioski odnoszące się do znalezisk monet można przekładać wprost na innego rodzaju zabytki archeologiczne.

Podstawowymi aktami prawnymi określającymi m.in. prawa i obowiązki znalazcy monet są: Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 r.<sup>74</sup> oraz Kodeks cywilny<sup>75</sup>. Z przepisów obydwu ustaw można wywodzić, że monety ze znalezisk są własnością Skarbu Państwa<sup>76</sup>. Z tego wniosek, że znalazca, który nie dopełni obowiązku przekazania odkrytych monet służbom konserwatorskim lub innym organom państwowym może odpowiadać karnie za przestępstwo kradzieży lub przywłaszczenia<sup>77</sup>. Dodatkowo wspomniana ustawa z 2003 r. penali-  
zuje jako wykroczenie czyn polegający na nielegalnym poszukiwaniu zabytków, w tym przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych<sup>78</sup>. W założeniu przytoczone przepisy prawne miały zapewne zapobiegać rabowaniu

<sup>73</sup> W przeciwieństwie do niektórych innych rodzajów zabytków archeologicznych, charakterystycznych dla ziem polskich i przez to łatwych do zidentyfikowania jako obiekty pochodzące z dużą dozą prawdopodobieństwa z nielegalnych wykopalisk krajowych. Por. Ziółkowski 2005, s. 54 i 66–68.

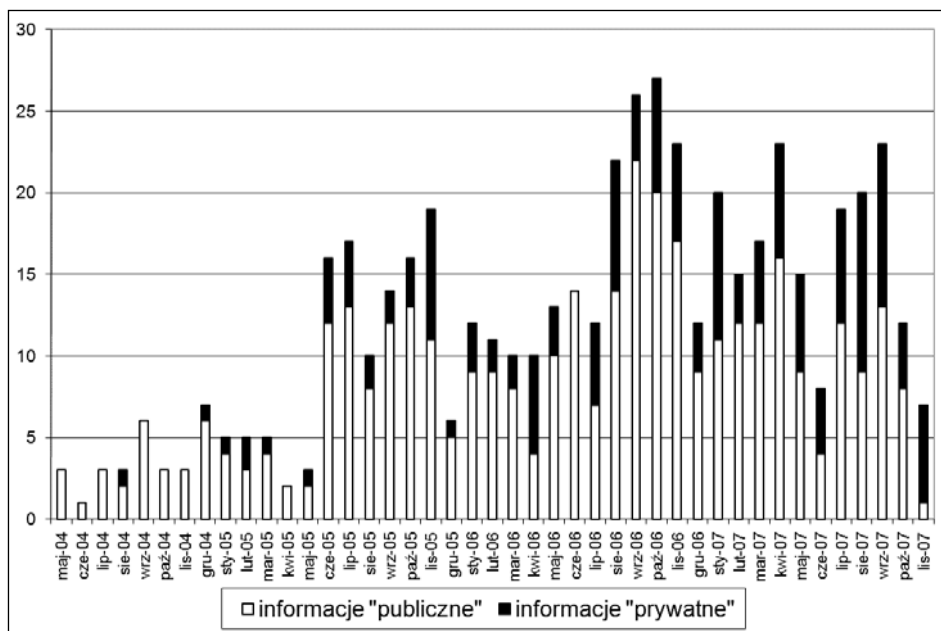
<sup>74</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. 2003 nr 162, poz. 1568).

<sup>75</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 94, z późniejszymi zmianami).

<sup>76</sup> Art. 35 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz art. 189 Kodeksu cywilnego; zob. również Gola 2004, s. 59–60.

<sup>77</sup> Por. Kowalski 2004, s. 139.

<sup>78</sup> Art. 111 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami; zob. również Gola 2004, s. 197–198; Zeidler 2007, s. 217; Zeidler, Trzciniński 2009, s. 84–85.



Ryc. 4. Liczba informacji (zgłoszeń) o amatorskich znaleziskach monet rzymskich uzyskanych w poszczególnych miesiącach pomiędzy majem 2004 r. a listopadem 2007 r.

Fig. 4. Number of reports of amateur Roman coin finds gained in individual months between May 2004 and November 2007.

stanowisk archeologicznych i eliminować przypadki pozostawiania znajdujących zabytków poza obiegiem naukowym<sup>79</sup>. Dotychczasowe doświadczenia w odniesieniu do odkrywanych monet pokazują jednak, że obowiązujące obecnie prawo i praktyka jego stosowania nie zabezpieczają należycie interesu publicznego w zakresie ochrony znalezisk monetarnych jako części dziedzictwa kulturowego naszego kraju<sup>80</sup>. Bez zbytniego wgłębiania się w istotę toczzonego od lat sporu dotyczącego liberalizacji, utrzymania lub nawet zaostrzenia przepisów dotyczących głównie poszukiwań, ale i przypadkowych odkryć zabytków archeologicznych<sup>81</sup>, przedstawiony zostanie jedynie zaobserwowany wpływ systemu prawnego

<sup>79</sup> Por. Kobyliński 2001, s. 206–207.

<sup>80</sup> Por. Suchodolski 1997, s. 193, Bursche 2000, s. 43–52, Paszkiewicz 2003, s. 98. W odniesieniu do ogółu zabytków archeologicznych zob. również Ziółkowski 2005, s. 50–51 i 57–59.

<sup>81</sup> Zob. Brzeziński, Kobyliński 1999; Bursche 2000 oraz niepublikowane materiały z konferencji Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego, *Prawo a rzeczywistość polskiej archeologii*, Warszawa, 28–29 listopada 2006 r. oraz ze zorganizowanej przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego konferencji *Archeologia i poszukiwacze skarbów*, Warszawa, 11–12 kwietnia 2008 r.



na skalę rejestracji i rewindykacji monet rzymskich ze znalezisk dokonywanych przez amatorów.

Stwierdzono m.in. niewątpliwy związek między liczbą rejestrowanych znalezisk a stopniem egzekwowania obowiązujących przepisów. Powyższy histogram (ryc. 4) prezentuje liczbę uzyskiwanych informacji (zgłoszeń) o znaleziskach w poszczególnych miesiącach pomiędzy majem 2004 r. a listopadem 2007 r. Informacje „prywatne” to takie, które zostały przekazane autorowi artykułu wyłącznie „kanałami prywatnymi” (np. pocztą elektroniczną) i nie zostały w żaden inny sposób ujawnione, w przeciwieństwie do informacji „publicznych”, które zostały w całości lub w części upublicznione przez znalazców za pomocą powszechnie dostępnych środków przekazu informacji (np. na forach internetowych). Jak widać, uwzględniając wyraźną sezonowość, w miarę upływu czasu uzyskiwano coraz więcej informacji aż do czerwca 2007 r., kiedy nastąpiło gwałtowne załamanie trendu wzrostowego. Od lipca 2007 r. liczba uzyskiwanych informacji ponownie zaczęła rosnąć, jednak ewidentnie zmieniły się proporcje pomiędzy informacjami „publicznymi” i „prywatnymi” na korzyść tych drugich. Zaobserwowane zjawisko, którego w żadnym razie nie należy interpretować jako symptomu znaczącego spadku aktywności poszukiwaczy na polskich polach, z całą pewnością miało związek z tzw. sprawą bytowską. Poszczególne jej wątki są obecnie<sup>82</sup> na etapie postępowań prokuratorskich i sądowych, wobec czego trudno jest przedstawić pełny, wiarygodny opis wypadków. Bezspornie jednak jeden z mieszkańców Bytowa zajmujący się „poszukiwaniem skarbów” wiosną 2007 r. z własnej inicjatywy przekazał do Muzeum Zachodniokaszubskiego w Bytowie informację o odkryciu na obrzeżach tego miasta stanowiska z okresu wpływów rzymskich wraz z kilkoma znalezionymi tam zabytkami<sup>83</sup>. Tamtejszy konserwator zabytków — podejrzewając, że znalazca nie przekazał do muzeum wszystkich odkrytych przedmiotów — zawiadomił o swoich podejrzeniach prokuraturę. W czerwcu 2007 r. przeprowadzono szereg czynności procesowych wobec wspomnianego poszukiwacza z Bytowa, m.in. przeszukanie w jego mieszkaniu, oraz skierowano do sądu grodzkiego wniosek o ukaranie za nielegalne poszukiwania zabytków<sup>84</sup>. Przeciwno bytowianinowi sporządzono również akt oskarżenia w sprawie przywłaszczenia i sprzedaży zabytkowych przedmiotów<sup>85</sup>. Opisane wypadki były szeroko komentowane w środowisku poszukiwaczy (m.in. na forach internetowych) a ich odbiór był jednoznaczny: jeśli ktoś z własnej

<sup>82</sup> Według danych z września 2009 r.

<sup>83</sup> *Bytów na bursztynowym szlaku. Odkrycie monety i spinki z czasów rzymskich*, brak autora, Gazeta Bytowska.pl, 2 kwietnia 2007 r., [http://gby.pl/news/bytow\\_na\\_bursztynowym\\_szlaku](http://gby.pl/news/bytow_na_bursztynowym_szlaku).

<sup>84</sup> G. Popławski, *Poszukiwacz skarbów stanie przed sądem*, Dziennik Bałtycki, 27 czerwca 2007 r.

<sup>85</sup> *Sprzedawał skarby w internecie*, brak autora, Serwis Internetowy Głosu Pomorza, 15 grudnia 2008 r., <http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20081215/BYTOW/887253990>.

woli zgłosi znalezione zabytki osobom w jakikolwiek sposób powiązanim z instytucjami zajmującymi się ochroną dziedzictwa kulturowego, może spodziewać się poważnych nieprzyjemności. Powracając do interpretacji zaprezentowanego histogramu (ryc. 4): zważywszy na opisane wyżej zmiany w proporcjach informacji „publicznych” do „prywatnych”, z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można założyć, że akcja bytowskich organów ścigania i im podobne powodują jedynie coraz głębsze ukrywanie działalności poszukiwaczy i zatajanie informacji o ich wynikach.

Kolejnym aspektem egzekwowania prawa w odniesieniu do znalezisk monetarnych jest problem odzyskiwania odkrytych przedmiotów przez organa ścigania w celu przekazania ich do placówek muzealnych reprezentujących właściciela zabytków, tj. Skarb Państwa<sup>86</sup>. Odnotowano m.in. dwa znaleziska, których losy obrazują nieskuteczność działań policji i prokuratury w zakresie rewindykacji monet odkrytych w ramach amatorskich poszukiwań. Pierwszy przypadek dotyczy skarbu z Przedzrowic pod Sobótką. W latach 2006–2008 do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu trafiły 23 monety z przedzrowickiego zespołu pozyskane jako dar osób prywatnych oraz w wyniku ratowniczych badań archeologicznych<sup>87</sup>. Na początku 2008 r. jeden z mieszkańców Przedzrowic wystawił na internetowym portalu aukcyjnym sześć denarów rzymskich, których datowanie i stan zachowania wskazywały na pochodzenie z opisywanego skarbu. Podjęte przez pracowników Ossolineum próby nakłonienia sprzedawcy do anulowania aukcji i przekazania monet do instytucji uprawnionej do ich gromadzenia nie powiodły się, w związku z czym sprawa jeszcze w czasie trwania aukcji została zgłoszona do Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, a następnie zajęły się nią policja oraz prokuratura. Pomimo szybkiego zasygnalizowania problemu organom ścigania (jeszcze w czasie trwania aukcji internetowej) i konkretnych wskazań na monety z przedzrowickiego skarbu nielegalnie zbyte przez znalazcę (zarejestrowano m.in. transakcje na portalu aukcyjnym), denary sprzedane poprzez internet nie trafiły dotąd do Ossolineum, co świadczyć może o braku skuteczności prokuratury i policji w tej sprawie. Odzyskanie tych numizmatów może być dzisiaj już niemożliwe<sup>88</sup>. Drugi z przypadków wiąże się z solidem Zenona znalezionym w okolicach Gniewu<sup>89</sup>. Moneta ta w sierpniu 2007 r. została wystawiona do identyfikacji na jednym z portali internetowych z wyraźną sugestią, że została znaleziona na terenie Polski. Na tej podstawie KOBiDZ złożył w prokuraturze zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wspomniany solid został zabezpieczony przez policję po przeszukaniu w mieszkaniu domniemanego znalazcy. Pomimo licznych poszlak wskazujących, że moneta została odkryta przy użyciu wykrywacza metalu na terenie Pomorza,

<sup>86</sup> Zob. Golał 2004, s. 61.

<sup>87</sup> Ciołek 2008, s. 203–204, poz. 100.

<sup>88</sup> Informacje ustne uzyskane od pracownika Gabinetu Numizmatyczno-Sfragistycznego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Stan z marca 2010 r.

<sup>89</sup> Dymowski 2007c, s. 13.

materiał dowodowy okazał się zbyt skąpy, aby postawić komukolwiek zarzuty karne. Wiosną 2008 r. postępowanie zostało umorzone, a monetę zwrócono dotychczasowemu posiadaczowi, który prawie natychmiast zbył ją na jednym z internetowych portali aukcyjnych<sup>90</sup>.

Podsumowując, wszystkie przytoczone wyżej przypadki dowodzą, że obowiązujące przepisy w zakresie ochrony monet ze znalezisk jako zabytków archeologicznych są z reguły nieprzestrzegane, a próby egzekwowania prawa są zazwyczaj nieskuteczne. Skalę zjawiska obrazuje liczba ponad tysiąca monet rzymskich z amatorskich znalezisk zarejestrowanych przez autora prezentowanego artykułu w ciągu trzech i pół roku — tym bardziej, że uchwycone numizmaty stanowią zapewne nikły procent faktycznie odkrytych w tym czasie monet. Skromna część z odnotowanych numizmatów trafiła do muzeów — tylko i wyłącznie dzięki dobrej woli znalazców lub innych osób, w rękach których znalazły się odkryte zabytki. Z obserwacji poczynionych przez autora wynika ponadto, że osoby przekazujące monety do placówek muzealnych kierują się zazwyczaj troską o ochronę dziedzictwa kulturowego kraju lub regionu, a nie obowiązkiem prawnym. Niestety większość amatorskich znalazców monet rzymskich takiej troski nie przejawia lub przejawia ją w zbyt małym stopniu, lekceważąc przy tym całkowicie prawo.

\* \* \*

Opisałem powyżej i opatrzyłem komentarzem problemy, które moim zdaniem są kluczowe dla określenia ogólnych zasad rejestracji i krytycznego opracowywania znalezisk monet rzymskich z terenu Polski odnotowywanych w pierwszych latach XXI w. Zaprezentowane uwagi metodyczne pokazują, co i jak można robić w kwestii amatorskich znalezisk już dokonanych, by niewątpliwe straty poniesione już przez naukę były mniejsze. Jak słusznie zauważył B. Paszkiewicz, znaleziska monetarne nie są złożami odnawialnymi<sup>91</sup>. Ich intensywna eksploatacja przez amatorów rokrocznie uszczupla zasób monet rzymskich pozostających w ziemi o setki, a zapewne nawet o tysiące egzemplarzy. A monety rzymskie są przecież tylko nieznaczną częścią numizmatów z polskich odkryć. Jeśli obecny stan rzeczy się utrzyma, problem nielegalnych poszukiwań zabytków z użyciem wykrywaczy metalu zapewne niedługo zniknie. A to dlatego, że na polskich polach nie będzie już czego szukać skutkiem ich огоłocenia z większości zabytków metalowych. Jeżeli więc, pomimo restrykcyjnego prawa i rozbudowanej struktury administracyjnej urzędów konserwatorskich, nie umiemy sobie poradzić z problemem, to przynajmniej próbujmy uchwycić infor-

<sup>90</sup> Informacje ustne uzyskane od osób zaangażowanych w postępowanie przygotowawcze.

<sup>91</sup> P a s z k i e w i c z 2003, s. 98. Oczywiście uwaga ta dotyczy monet zabytkowych. Współczesne monety obiegowe są na bieżąco gubione przez użytkowników i w tym sensie znalezi-ska monetarne są złożami „odnawialnymi”.

macje o bezpowrotnie traconych dla nauki monetach znajdujących w Polsce. Prawdopodobnie jesteśmy bowiem ostatnim pokoleniem, które ma jeszcze co rejestrować w kwestii znalezisk monet zabytkowych. Z tego względu rejestracja i wprowadzanie do obiegu naukowego tysięcy nowych, amatorskich znalezisk monetarnych jest jednym z głównych wyzwań, jakie stoją przed współczesną numizmatyką polską<sup>92</sup>.

## METHODICAL ASPECTS OF THE REGISTRATION OF ROMAN COIN FINDS FROM THE AREA OF POLAND

Coin finds constitute currently the basic source for study of Roman money in Poland and in the wider area of the *Barbaricum* under Roman influence and during the early Migration Period.<sup>1</sup> It is an all the more valuable source because Roman coins were — and still are — found in Poland in large numbers. This creates an opportunity to conduct multidimensional statistical research and detailed comparative analysis of territorial distribution, which cannot be overestimated. Rich find material gives also wide possibilities for using it as a source for the study of social, economic, and even political aspects of functioning of Barbarian tribes inhabiting in antiquity the lands of present-day Poland. It is difficult to discover a publication describing synthetically the period of Roman influence in Poland without discussing the problem of coin finds.<sup>2</sup> Discoveries of Roman coins have also been busily recorded and referred to in monographs devoted to individual archaeological cultures and occupation centres,<sup>3</sup> and even in more or less elaborated works and historical essays concerning the history of a given town or region.<sup>4</sup> Roman coins found in the vicinity of a given locality lend it prestige and emphasize its ancient origin.<sup>5</sup>

---

<sup>92</sup> Paszkiewicz 2000, s. 5; Paszkiewicz 2003, s. 98.

<sup>1</sup> This article is based on selected and supplemented parts of a doctoral thesis prepared under the supervision of Professor Aleksander Bursche in the Institute of Archeology of the University of Warsaw, taking into consideration remarks of the reviewers: Professor Jerzy Kolendo from the Institute of Archaeology of the University of Warsaw, Professor Andrzej Kokowski from the Institute of Archaeology of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin and Professor Borys Paszkiewicz from the Institute of Archaeology of the University of Wrocław, whom in this place I would like to thank wholeheartedly.

<sup>2</sup> Cf. e.g. Kostrzewski, Chmielewski, Jażdżewski 1965, pp. 257–258; Wielowiejski 1981, pp. 36–50; Godłowski, Kozłowski 1983, pp. 164–166; Hensel 1988, pp. 509–519.

<sup>3</sup> Cf. e.g. Cofta-Broniewska 1979; Domański 1979; Kokowski 1991; Skowron 2006.

<sup>4</sup> Cf. e.g. Szefer, Antosz 1976, pp. 68–69; Wyrozumski 1992, pp. 44–45.

<sup>5</sup> Cf. e.g. Dymowski 2010a.

Roman coin finds made in recent years during archaeological excavations — taking into consideration the specificity of such artefacts and the need for their identification by a numismatist — do not differ in practice from other archaeological sources obtained as a result of excavations in respect of their treatment. Another category is older finds, made several decades or even several centuries ago, both during archaeological excavations and, more frequently, by chance. Such discoveries should be now verified — as far as possible, also in the field — with respect to their credibility and the possibility of their contributing new information. However, new Roman coin finds made by non-archaeologists, whose number has been growing dramatically in Poland and other European countries in recent years,<sup>6</sup> and which are the subject of this publication, require separate treatment. They differ from previous finds in both the circumstances of discovery and the manner of their registration.

Find material constituting the basis for source study discussions in this publication was gathered in the period from May 2004 to November 2007. From 518 anonymous reports it was possible to collect data about 1028 Roman coins from 448 finds.<sup>7</sup> In view of the brevity of their registration period (about three and a half years), this is an imposing number in comparison with almost 2500 finds from the whole of Poland known to science according to estimates at the end of the twentieth century.<sup>8</sup> Based on the observations made by the author while gathering this material, a series of general patterns can be distinguished and described concerning the process of registration of Roman coin finds made in the first years of the twenty first century. These observations, enriched and verified thanks to remarks and experiences of other people<sup>9</sup> involved in research on coin finds from the area of Poland, concern first of all the rules which should be used for interpreting and determining the degree of creditability of the collected data.

---

<sup>6</sup> E.g. In Germany (cf. Berger 2008, pp. 106–108), in Denmark (cf. Horsnæs 2008, p. 136) and in Great Britain (cf. Bland 1999–2007).

<sup>7</sup> Collected material was published in the years 2006–2009 by the author of this article in the form of more than twenty publications and in inventories from the series *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen* (cf. the literature specified at the end of the publication). I thank cordially all the people who anonymously gave me information on the subject of these finds.

<sup>8</sup> Kunisz 1996, p. 21; Kunisz 2001, p. 353.

<sup>9</sup> I express my heartfelt thanks for sharing their practical experiences in respect of registration and verification of coin finds in the field to Messrs: dr. Mateusz Bogucki from the Institute of Archaeology and Ethnology PAN, Andrzej Romanowski from the Coin and Medal Room of the National Museum in Warsaw, Marcin Rudnicki from the Institute of Archaeology, the University of Warsaw, dr. Jarosław Sobieraj from the Archaeology Department of the Museum of Warmia and Masuria in Olsztyn and Michał Zawadzki from the Numismatic Cabinet of the Royal Castle in Warsaw, as well as to other people taking part in the seminar on ancient numismatics conducted together by Prof. Aleksander Bursche from the Institute of Archaeology, the University of Warsaw and Prof. Mariusz Mielczarek from the Institute of Archaeology, Nicolaus Copernicus University in Toruń.

## 1. FINDS MADE DURING ARCHAEOLOGICAL EXCAVATIONS AND AMATEUR FINDS

Finds made during archaeological excavations usually have an incomparably higher research value than those without context, amateur finds,<sup>10</sup> *i.e.* those made by “amateurs” contrasted with “professionals” — archaeologists uncovering coins during excavations. At the same time, however, most discoveries made in the past<sup>11</sup> and in our own times<sup>12</sup> are amateur finds, while Roman coins uncovered by archaeologists during field studies constitute only a fraction of all artefacts of this type found in Poland. Hence the conclusion that in studies of Roman coinage, according to the practice to date,<sup>13</sup> one should not draw exclusively on a relatively small sample of coins obtained from excavations. It is necessary to continue the registration of Roman coins discovered in large numbers all over the country by amateurs, and to strive to acquire as detailed information as possible concerning the context in which these coins were found. Many times, however, the problem arises already at the level of determining even the number of specimens which composed the amateur find. In the case of discoveries made by non-archaeologists in conditions far different from systematic excavations, it is even relatively difficult to define the scope of the term “find” with

---

<sup>10</sup> This expression was already used in the study on Roman coin finds in Poland by A. Bursche in the unpublished paper titled *Amatorskie znaleziska monet: filozofia, prawo i praktyka* given at 12<sup>th</sup> All-Poland Numismatic Session in Nowa Sól in 2000. In the light of the mass phenomenon of searching for artefacts by non-archaeologists, continuously growing in recent years, the narrower expression “random” used so far in the Polish literature of the subject is now inappropriate to the reality. The word “amateur” in this case should be understood as the antonym of the word “professional”, in this context meaning an archaeologist.

<sup>11</sup> *Cf.* Bursche 1996, p. 37. According to estimates *cf.* A. Bursche, more than 90% of Roman coin finds from the area of the Central-European *Barbaricum* registered up to the twentieth century were made by chance, by non-archaeologists.

<sup>12</sup> There are no reliable statistics for the area of Poland concerning the number of coin finds made during archaeological excavations and amateur finds from recent years. Judging from British experiences (*cf. e.g.*, the results of the project of registration of archaeological artefacts from England and Wales realized by the British Museum named Portable Antiquities Scheme, available at the website <http://www.finds.org.uk>; Bland 1999–2007), the amateur finds outnumber several times the finds made during archaeological excavations.

<sup>13</sup> All the inventories, lists and studies on Roman money in present Poland and its individual regions published so far (*cf. e.g.* the latest inventories from the series *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen*) are based mainly on amateur finds, until recently mostly coincidental, supplemented with few discoveries made during archaeological excavations. The situation looks similar in other European countries; *cf. e.g.* individual volumes of the series *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Deutschland* (ed. M. R.-Alföldi, H.-M. von Kaenel, Berlin 1960–2008) or *Coin Hoards from Roman Britain* (ed. R. Bland, A.M. Burnett, J. Orna-Ornstein, London 1972–1997). *Cf.* also Kiersnowski 1964, p. 32; Kunisz 1969, p. 15; Suchodolski 2008, pp. 34–35.

reference to discoveries where more than one coin was recorded. Frequently it is impossible to obtain detailed information concerning the circumstances of the discovery of the coins, their mutual location and origin from one or more sites. In such a case the “find” may mean a set of coins found individually on various sites, about which information was obtained from a single source and for which it is impossible to establish whether they were uncovered together or separately.

Amateur coin finds, including Roman coins, can be divided into three basic categories:

- finds made as part of a search with the use of metal detectors (detectorist finds),
- finds made as part of a search without the use of metal detectors, *e.g.* searching for artefacts, minerals or fossils, conducted on the surface.
- random finds, *e.g.* those made in the course of building work or work in the field.

The first two categories are very similar to each other, yet they differ *e.g.* in scale and effectiveness. Searching with the use of metal detectors has become very common in recent years and in the case of coins it produces incomparably better effects — from the point of view of finders — than searching without the use of this type of equipment. Due to the increasing effectiveness of metal detectors and the unprecedented rate of unearthing coins by “treasure hunters” (detectorists), since the end of the twentieth century accidental finds have contributed only marginally to amateur coin discoveries made in Poland. As archaeological sources, all the above-mentioned categories of amateur finds have a similar character. These are usually movable artefacts taken out of the archaeological context found on the surface or uncovered from the top, mixed layer of soil, usually in the agricultural areas.

One must be aware that “treasure hunters” — discoverers of Roman coins — mostly do not search for them at all. Roman coins are often found by chance, while searching for other artefacts, *e.g.* militaria or during the search through areas settled in modern times. At the same time, however, a few very efficient “professionals”, often with historical or archaeological education, aim at discovering the remains of ancient coin hoards found earlier and published, and at robbing archaeological sites. Such people for understandable reasons are not interested in gaining publicity and the effects of their activities remain unknown. The main motivation of “treasure hunters” is usually the acquisition of artefacts — in order either to enrich their own collections or to sell them. Also it frequently happens that detectorists collect only certain kinds of objects that they find and sell the others, and from this trade they purchase additional items for their collections *e.g.* from other detectorists. In examining finds, one should take into consideration some characteristics behaviour of “treasure hunters” — coin finders. For instance, it can be assumed that:

- after finding one coin the findspot and the immediate vicinity are carefully searched, often in groups of several people, even for some years after successive ploughings;<sup>14</sup>
- within the potential of technological equipment used for searching, large coins are unearthed equally with small ones;
- finders often exhibit exceptional thoroughness in identifying the objects uncovered; the hunters often take with them from the field all the metal objects, and only after cleaning and identification do they reject those worthless in their opinion — owing to that even coins in the worst condition rarely escape.

Thanks to all this, amateur finds from the beginning of the twenty-first century, largely identical to the finds of detectorists, are a highly representative sample for coins remaining in the earth.

## 2. PROCESS OF REGISTRATION OF NEW ROMAN COIN FINDS

The twenty-first century brought a quite radical change in determinants directly influencing the registration of coin finds. Obviously, phenomena observed now developed gradually and their beginnings in most cases date back to at least the last decade of the twentieth century. The determinants in question are certainly first of all the mass use of metal detectors as part of amateur search, which are becoming more and more popular in Poland, and an amazingly fast technological development in respect of the recording and transfer of information. Technological innovations, in turn, imply serious changes of a social and economic nature which, as it turns out, have a substantial effect on the registration of Roman coin finds.

In recent years the collector's coin market has been radically transformed. Before World War II antiquarians and goldsmiths were central to the registration process of coins from finds.<sup>15</sup> Even though communist rule in Poland did not make the private turnover of archaeological coins illegal, in practice it was pushed underground. Coins were bought and sold mainly on "flea markets" and to a small extent within the State Company "Desa", as well as at meetings of collectors and a few auctions organized by the Polish Archaeological and Numismatic Society. In the 1990s, specialized numismatic firms began to be established, having developed out of activities run half-officially before. Apart from shop selling, these firms also organized regular coin auctions. Currently the Polish antique market does not differ considerably from West-European and American markets in terms of coins, save for its size. At the beginning of the twenty-first century, a new model of private coin turnover was adopted in

---

<sup>14</sup> Using metal detectors allows thorough searching the vicinity of a single coin findspot, which in the end may lead to a discovery of *e.g.* a hoard which was dragged around.

<sup>15</sup> *Cf.* Bursche 1996, pp. 27–28.



Poland and developed very quickly, namely trade on web auction portals. Two segments of the Polish numismatic market, antique and on-line, coexist and are gradually merging with each other. Professional numismatic firms organize on-line auctions or even regularly put coins up for sale on auction web portals. Roman coins are offered in both segments mentioned above, with the difference that professional antiquarians usually deal in more valuable coins, while trade in inexpensive coins thrives on web auction portals. The Internet is flooded with a mass of cheap Roman coins imported by the thousands from abroad, especially from the Balkan countries. It is enough to mention that in 2007 on the largest Polish web auction portal at least several dozen auctions were put up every day, where even up to several hundred Roman coins were offered altogether, frequently priced at no more than 1 zloty (~0.25 euro) apiece.

After this short introduction, it is time to raise the very delicate question which undoubtedly is the trade — illegal in the light of binding legal regulations — in coins from Polish finds made after 1962, *i.e.* on the introduction of the Law on the protection of cultural goods.<sup>16</sup> It is a cliché to say that the vast majority of Roman coins uncovered in Poland either immediately or some time after are sold by the finders to private collectors. This also happened in the past, for instance at the beginning of the last century, when it was generally legal. However, in comparison with the present situation, some very significant differences can be observed. Firstly, today a finder intending to sell a discovered relic is not condemned to the mediation of antiquarians, junk sellers, jewellers or representatives of other related professions. Illustrated coin catalogues placed on the Internet, more or less reliably presented, allow to some extent the independent identification of the find. Additionally, on-line fora can provide advice on the identification and valuation of a coin, which can be easily sold on a web auction portal. Secondly, the vast majority of Roman coins found in Poland today are not very attractive for serious collectors,<sup>17</sup> mainly owing to their poor state of preservation. Consequently, those coins are qualified as cheap or very cheap; they remain on the sidelines of serious collecting and change owners very quickly. Such items are often purchased by laypersons or beginning collectors as a curiosity, which stands in total contradiction to the former, *e.g.* nineteenth-century practice, when coins from Polish finds were acquired by the major private and institutional collections.<sup>18</sup> As a result, coins from new Polish finds are

---

<sup>16</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury [Act of 15 February 1962 on the protection of cultural heritage] (Dziennik Ustaw, 1962, no. 10, item 48).

<sup>17</sup> Coins valuable from the collector's point of view, *e.g.* gold specimens, found in Poland presumably find their way to private (or even museum) collections at home and abroad without much publicity, just as it happened in the past. *Cf. e.g.* the supposed fate of items from the hoard of Zagórzyn, Bursche 1998, pp. 51–61.

<sup>18</sup> *Cf. e.g.* Kolendo 1998, pp. 97–105; Dęgle 2008, pp. 16–17.

usually lost in a mass of similar items circulating on the collector's market and, in large part, coming from a recent import.

We may conclude that the traditional methods for find registration, *e.g.* by direct contact with people coming forward to museums, are not effective enough to record hundreds, and perhaps even thousands of new Roman coin finds made in Poland each year. A solution is the registration of coin finds with the use of the Internet<sup>19</sup> and other media of data transmission as a supplement, certainly considering a series of limitations and dangers that result from using such techniques. In such a case, the basic way of transmitting information about the find is sending a digital photograph of the coin along with descriptive material including metrological data as well as the place and circumstances of the discovery. In extreme cases, a general identification of a coin is possible even with the use of photographs taken with a mobile phone. If the opportunity arises, *e.g.* in the case of coins which found their way to museum institutions, the data obtained may be verified by means of telephone calls, personal contacts or examining the original coin. In relation to the presented method of registration, the classification of coin find credibility, once proposed by J. Wielowiejski,<sup>20</sup> should be slightly extended. Within section 2, subsections a, b and c,<sup>21</sup> currently the situations should be distinguished when a researcher does not obtain the coins themselves but their digital photographs of better or worse quality together with more or less detailed data concerning the weight, size and material. For instance, the last of the descriptive information mentioned is of fundamental importance for the classification of the Roman denarius from a find as a silver coin of full value or a *subaeratus*. It is sometimes risky to decide on the coin metal only on the basis of the photograph.<sup>22</sup>

An amateur finder of the Roman coin, that is to say, under conditions of the contemporary Poland, usually a 'treasure hunter', is first of all interested in the coin itself and its identification. The method for obtaining the full identification of a coin that is the simplest, quickest and — which may be the most important — ensuring relative anonymity is getting to a specialist-numismatist through the

<sup>19</sup> Using the Internet by archaeologists was already raised in the Polish literature of the subject. *Cf. e.g.* K a m a r u z 2004, pp. 344–345. Nevertheless, possibilities for gaining information about found artefacts for research purposes has not been considered in a wider extent.

<sup>20</sup> Wielowiejski 1961, p. 90.

<sup>21</sup> Section 2: „Coins uncovered by unprofessionals.

- a) a find delivered to the researcher as a whole together with all the information about circumstances of the discovery.
- b) a find delivered partially (*e.g.* several coins from a hoard) together with all the information.
- c) a find delivered partially with incomplete information”.

<sup>22</sup> This applies *e.g.* to denarii of the full value with delaminations of metal on the surface (*cf.* K u c z y Ń s k i 1964, p. 115; M i t k o w a - S z u b e r t 1989, p. 54), which resembles corroded *subaeratus*.

Internet: by putting an advertisement on an on-line forum, by means of email or other kinds of communicators. On the other hand, a researcher is interested in the artefact found and the findspot and circumstances of uncovering of the particular coin, which is often a side issue for the finder.<sup>23</sup> Getting in touch with the coin finder and offering help with its identification, the researcher has a chance to obtain data concerning the location and other circumstances of making the find. On account of legal determinants described in the further part of the article, web portals for registration of uncovered finds,<sup>24</sup> perfectly functioning in some countries, do not have *raison d'être* in Poland. Under Polish conditions it was necessary to work out a project which would allow a mass inflow of anonymous reports<sup>25</sup> of Roman coin finds. This undertaking was based on portals and on-line fora of 'treasure hunters' existing before and, to a less extent, on coin collectors. An outline of the action worked out by the author of this article involved on the one hand searching for the details about coin finds in the Internet and then expanding and verification of this data, and on the other, the highest possible publicizing of the registration campaign in order to obtain data transmitted on the initiative of the finders. One of the ways of getting to finders and encouraging them to report newly found coins was the website placed on one of the Polish portals of 'treasure hunters'.<sup>26</sup> From the observations to date it follows that the detectorists are glad to provide this type of information 'for research purposes'. Sometimes it is possible to take one step forward and convince the finder to hand over the found artefact to the museum. The best effects in this respect are obtained thanks to direct contacts with coin finders where they stay.<sup>27</sup> The described way of registration of new finds well suits the model of the flow of information about a discovery from the moment of finding to the moment of registration suggested by A. Bursche.<sup>28</sup> Colleagues of finders,

---

<sup>23</sup> One can often become convinced about it getting to information about mixed hoards of coins from different sites. Often the finders themselves cannot attribute particular coins to individual sites.

<sup>24</sup> E.g. Portable Antiquities Scheme (<http://www.finds.org.uk>) or UK Detector Finds Database (<http://www.ukdfd.co.uk>) in Great Britain.

<sup>25</sup> From the criminological point of view, the applied method for gathering information is similar to studies of *self-report* type. Cf. Bła ch u t 2007, pp. 256–288.

<sup>26</sup> The project for registration of Roman coin finds realized by the author and its results were presented in unpublished reports by A. Dymowski at the conference of the Centre for Protection of Archaeological Heritage, *Prawo a rzeczywistość polskiej archeologii*, Warsaw, 28–29 November 2006, and at the conference organized by the Institute of Archaeology of the University of Warsaw, *Archeologia i poszukiwacze skarbów*, Warsaw, 11–12 April 2008.

<sup>27</sup> Good examples are: the activity of the custodian of the Jan Dekert Lubuskie Museum in Gorzów Wielkopolski dr. Tadeusz Szczurek (cf. Szczurek, Łybek, Bejcar 2009) and the activity of the custodian of the Museum of Warmia and Masuria in Olsztyn dr. Jarosław Sobieraj, thanks to which only in the years 2007–2008 the number of Roman coins in the collections of the Department of Archaeology of the Olsztyn museum was managed to double (cf. Dymowski, Sobieraj 2009).

<sup>28</sup> Bursche 1996, pp. 27–28.

secondary buyers of the coins or the employees of museums, where the found coins came, can act as mediators in transmission of information between the finder-amateur and the researcher-numismatist.

Registration of new Roman coin finds has a distinct seasonal character. The number of reports of the finds grows from the early spring reaching the climax in the late summer and early autumn.<sup>29</sup> Reports of the finds hardly appears in the period of snow lying (*vide* fig. 4, p. 140). In practice, quick getting to the information about the discovery is decisive. Reports of a little older finds, *i.e.* even from several years ago, also obtained first-hand, is sometimes incomplete and burdened with a possibility of an error. Moreover, if the finds of detectorists do not remain in the discoverer's collection, they change their owners with lightning speed and often repeatedly (for instance on web auction portals and within widely spread trade and exchange in the circle of hunters-collectors), which results in fast loss of information about the origin of coins. By contrast, one can refer to random coin finds made *e.g.* during farm works, which are sometimes stored for years and handed down as a curiosity (sometimes with the details about the findspot!) from generation to generation.<sup>30</sup> A considerable problem with the registration of amateur finds is comparing data obtained from different sources. Wrong interpretations of incomplete and inexact source data frequently lead to duplicating finds in worked out material. It is also very difficult to recognize the finds made by different people at the same site.<sup>31</sup>

During find registration one can observe some specific, repeating schemes of the detectorists' behaviour. Firstly, small finds of less valuable coins are generally more willingly revealed than the hoards of precious coins.<sup>32</sup> This probably is born of a fear of 'taking' the find by the appropriate services, deeply rooted in the Polish society.<sup>33</sup> Moreover, while in the case of not very attractive coins the finders usually have no qualms about admitting searching with the use of metal detectors, in the case of more valuable specimens, *e.g.* gold coins, a tendency can be observed to present the finds as random or even made by another person.<sup>34</sup> Secondly, it is relatively easy to gain details about the circumstances of the discovery and the context, in contrast with the precise identification of the findspot.<sup>35</sup> This probably results from the fact that people interested in finds,

---

<sup>29</sup> Similar observations were made in England and Wales within the project Portable Antiquities Scheme; *vide* Bland 1999–2007.

<sup>30</sup> *Cf. e.g.* Dymowski 2006b; Dymowski 2008h.

<sup>31</sup> *Cf. e.g.* finds identified as deriving from Serock and Wierzbica; Dymowski 2008a, pp. 84 and 88–89; Romanowski 2008, p. 38, item 55.

<sup>32</sup> *Cf.* Salamon 1999, p. 520.

<sup>33</sup> *Cf.* Bursche 1996, p. 52.

<sup>34</sup> There are cases of presenting own finds for example as objects bought at jewellers, in a pawnshop or even from the local unemployed abusing alcohol.

<sup>35</sup> Information about a find can have a such form as, for instance: a coin found near Warsaw, together with a bronze fibula by a large stone on the river bank, there were a lot of broken pieces around.

*e.g.* numismatists and archaeologists, are treated by the detectorists as ‘competitors’. Thirdly, at last, on the one hand, a fear of legal consequences and on the other, a desire to show off one’s own find can be observed at revealing discoveries.

### 3. ERRORS WITH IDENTIFICATION OF COINS

Errors with the identification of Roman coins from finds can be examined in three aspects and on two levels. The aspects refer to Roman coins erroneously described as non-Roman, non-Roman coins wrongly identified as Roman, and Roman coins incorrectly identified — *e.g.* in respect of rules, denominations or emissions. The levels mentioned, in turn, apply to errors made by the person transmitting information to the researcher<sup>36</sup> (*e.g.* the finder, usually not well up on the subject of ancient numismatics) and also by the researcher interpreting the data obtained. The latter level, apart from errors difficult to avoid with working out large coin hoards, resulting from such factors as unskilful or careless using corpuses and coin catalogues *etc.*, usually applies to the wrong interpretation of incomplete or inaccurate data<sup>37</sup> obtained from a person informing about the find. A subsequent part of this article will describe in more details the errors at coin identification made at the level of a person from whom a researcher receives the find material comprising — apart from identifying the findspot and circumstances — a more or less detailed and more or less professional description of the coin, without a chance of getting familiar with the original coin or even its photograph. As can be assumed, for finds from the first years of the twenty-first century this person is usually the so-called “treasure hunter”.

---

<sup>36</sup> The above deliberations did not take into account possible deformation of information about a coin from the find in a case when between the finder (owner) of the coin and the researcher occur mediators in transmission of this information. *Cf.* Bursche 1996, pp. 26–30.

<sup>37</sup> At lack of full data allowing the explicit identification of the coin, it is difficult to identify it objectively. For this reason, subjective descriptions of different researchers worked out based on the same material (*e.g.* coin photographs of poor quality) can substantially differ from each other. Description and identification of a coin can be verified *e.g.* thanks to gaining more detailed information about the found specimen, especially if the original coin identified earlier based on the verbal description or a poor quality photograph can be reached. *Cf. e.g.* the coin find of Łętów identified based on description of the finder as a denarius of Vespasian (Dymowski 2008a, p. 77), and based on the original as a denarius with the portrait of Domitian from the time of Titus (Románowski 2008, p. 70, item 99, coin 1) or the find of a coin from the vicinity of Deszczno described, based on a hardly legible photograph, as an antoninianus of Trebonian Gallus (Dymowski 2008c, p. 41) and based on the original, as an antoninianus of Valerian (Szczurek, Łybek, Bejcar 2009, p. 202, item 5).

In the beginning, I would like to draw attention to the problem of incorrect describing modern specimens as Roman coins and *vice versa*. The specimens mentioned are not copies and fakes of ancient coins or medals patterned on them but circulating coins and other coin-like functional items. Namely, it was observed that Polish copper coins from the seventeenth–eighteenth centuries, resembling some types of ancient coins in size and representations<sup>38</sup> (*cf.* fig. 1 A, p. 128), some copper coins of the states occupying Polish territories in the eighteenth–nineteenth centuries,<sup>39</sup> and jettons and counters from the seventeenth–nineteenth centuries quite numerous occurring in Polish finds<sup>40</sup> (*cf.* fig. 1 B, p. 128), are sometimes erroneously identified as Roman coins. The opposite phenomenon was also observed — again with reference to artefacts of copper alloys — *i.e.* the incorrect describing of Roman coins as modern specimens.<sup>41</sup> Such situations usually refer to specimens in a bad or very bad state of preservation, with hardly legible or completely illegible legends, which makes the correct coin identification considerably more difficult. Strangely enough, ancient coins occurring in Polish finds in the greatest numbers, *i.e.* denarii from the first–second (third) centuries, are usually unerringly identified as Roman coins, just as early antoniniani with a relatively large content of silver and gold coins. Instead, the coin categories mentioned, and not only these, are subject to another widespread phenomenon — erroneous identification of the rulers and the members of their families presented on them.<sup>42</sup>

Seemingly, attributing silver and gold Roman coins from the first–third centuries to particular emperors and empresses seems to be simple, in view of the careful workmanship of dies and legible letter typeface. In practice, however, the identification of coins in this respect by amateurs is not easy and, which is more essential, some regularities can be observed for errors made at the identification of Roman coins by people who provide information about the found specimens. Errors with the registration of finds concerning denarii and antoniniani from the first to the third centuries recorded by the author are presented in the Table below.

<sup>38</sup> *E.g.* Polish and Lithuanian shillings of King John Casimir (so called *boratynki*) and Polish shillings and groschen of August III resemble late-Roman bronzes. Similarly, Polish *trojaki* (three-groschen) of Stanislaus August imitate Roman asses from the 1<sup>st</sup>–3<sup>rd</sup> centuries in size and the type of a portrait.

<sup>39</sup> *E.g.* Habsburg copper coins of Joseph II and Maria Teresa; *cf.* Dymowski 2008j.

<sup>40</sup> A very interesting case among previous discoveries is a supposed bronze coin of Vespasian found *c.* 1919 in Wodzisław Śląski (Konik 1965, p. 153). Judging from the photograph (*cf.* Bursche 1983, p. 230), it is neither a modern fake (*modern förfälskning* in Swedish, Bolin 1926, p. 83, footnote 3) or a Renaissance medal (Bursche 1983, p. 230; Ciołek 2008, p. 279), only a chip (jetton) struck in an undetermined South German workshop at the beginning of the 18<sup>th</sup> century (Mitchiner 1988, p. 613, no. 2230).

<sup>41</sup> *Cf. e.g.* Dymowski 2008a, p. 87.

<sup>42</sup> *Cf. e.g.* Bursche 1980; Bursche 1983; Kolendo 1998d.

Incorrect identification according to a person providing information about the find	Correct identification
Vespasian	Titus, Domitian
Nerva	Trajan
Trajan	Nerva, Hadrian
Antoninus Pius, (Antonius Pius, Antoninus, Pius, Antonius) <sup>43</sup>	Marcus Aurelius, Lucius Verus, Commodus, Caracalla
Marcus Aurelius (Aurelius, Marcus Antonius, Antonius)	Antoninus Pius, Lucius Verus, Commodus
Faustyna (Faustina I, Faustina II), Crispina or another member of the Imperial family of 2 <sup>nd</sup> –3 <sup>rd</sup> centuries	Faustina I, Faustina II, Lucilla, Bruttia
Septimius Severus (Severus)	Clodius Albinus

Analysing the reasons for those very errors at the identification of first-, second- and third-century denarii and antoniniani, three factors should be taken into account in the first place: the legend and portrait placed on a coin and the state of the coin preservation, usually not very good in the case of items from finds. On coins from the period of the early Empire, the Latin alphabet and the letter typeface very similar to the modern one were used. Thus it should not come as surprise that the finders trying to identify this type of coins usually begin with deciphering the legend and then make attempts to interpret it.<sup>44</sup> The interpretation involves matching parts of the legend to the names of Roman emperors remembered from history lessons or found in the available literature or the Internet. Thus the widespread wrong attribution of even well preserved denarii to Antoninus Pius comes as no surprise,<sup>45</sup> since a considerable part of

<sup>43</sup> It may be difficult to interpret the name Antonius or Marcus Antonius, but from the former practice it follows that Antonius is the deformed name of Antoninus Pius and Marcus Antonius usually means Marcus Aurelius. Obviously, it cannot be completely excluded that the finder correctly identified a denarius of Marcus Antonius, yet the occurrence in Poland the coin find with the name of this leader from the final period of the Republic is so unlikely that without a possibility of verifying information based on the original coin or a photograph such possibility can be pass over. Discoveries of coins of Marcus Antonius, particularly denarii from the so called legionary series, happen in Poland, yet their number is minimal in comparison with denarii dated back to the period of the reign of emperors from the Antoninian dynasty.

<sup>44</sup> Cf. Bursche 1980, p. 83; Kolendo 1998b, pp. 33–34.

<sup>45</sup> Within the process of coin identification by finders, also a phenomenon was observed which can be provisionally called “the key-name”. This problem needs more thorough study, but probably among “treasure hunters” there is a quite widespread stereotype that each “bearded man” on a denarius is Antoninus Pius and each portrayed woman is Faustina (without specifying whether it is about the mother or the daughter). Probably it results from the

emperors from the middle of the second century to the beginning of the third century used — also on coins — the word *ANTONINVS* or its abbreviation as an element of the name<sup>46</sup> (*vide* fig. 2 H-K, p. 131). Similar is the case when due to a bad state of preservation of the uncovered coin only small fragments of the legend are legible. For instance, a heavily damaged denarius of Hadrian with a legible fragment of the obverse legend *TRAIAN[us]* and the completely blurred fragment *HADRIANVS* is likely to be identified as a coin of Trajan (*vide* fig. 2 F-G, p. 131). It may be assumed that the same coin in a good state of preservation, with the entirely legible legend, would be identified correctly. If the finder does not manage to identify a coin based on the inscriptions, he try to make use of a similarity of the portrait placed on a denarius to images found in the literature or the Internet, where one can find whole collections of Roman emperors and their family members on coins. For a less trained eye such matching may turn out to be treacherous. Looking for misleading similarities in the portrait, it is enough to mention following “bearded men” from the second century and a whole series of the second-century portraits of women with their hair in a bun. Just as in the case of legends, also with reference to portraits the state of preservation is essential for the correct coin identification in a large part of cases. The correct attribution of heavily worn denarii of Vespasian and Titus to the particular emperor is a difficult task even for a specialist (*vide* fig. 2 A-B, p. 131). Interesting examples of coins on which both a close resemblance of the portrait and the legend occur are denarii of Vespasian and his sons (*vide* fig. 2 A-C, p. 131), and also denarii of Nerva and Trajan from the first years of their rule (*vide* fig. 2 D-E, p. 131).

One should not also forget that the coins with the names of individual rulers can be divided into emissions for heirs to the throne (caesars) and posthumous, struck by the predecessors or successors of the emperors presented on the coins. An analogous problem occurs in the case of some empresses, whose coins were issued under the rule of more than one emperor. Such subtleties are completely alien to a layperson, and they should be taken into consideration by the researcher gaining a coin description from a find.

To finish the question of the incorrect identification of Roman coin from finds, the only thing remaining is to discuss the issue of the identification of metal from which the coin was struck. This particularly refers to late antoniniani with a slight content of silver and subaerati which are chronically identified by

---

fact that certainly most of denarii found in Poland really date back to the period of the reign of Antoninus Pius and carry his portrait or his wife Faustina I. Presumably, the detectorist hunters who once gained the correct identification of denarii of Antoninus Pius and one of Faustinas they had found, relate these names to net coins with “bearded men” and “women” found not only by them but also by their colleagues.

<sup>46</sup> Besides Antoninus Pius these are: Marcus Aurelius, Commodus, Caracalla and Elagabalus; *cf.* B u r s c h e 1980, p. 83.



the finders as bronze coins.<sup>47</sup> Classifying billon antoniniani and subaerati as silver specimens, adopted among the researchers,<sup>48</sup> obvious for a numismatist dealing with Roman coins in everyday practice, does not have to be equally obvious for an amateur. Having only descriptive data about a discovery of a small bronze Roman coin, a possibility should be taken into account that it may be a billon antoninianus or *subaeratus*.

#### 4. FALSE INFORMATION ABOUT FINDS

While registering coin discoveries, one must take into account the cases of more or less intentional misleading the researcher by a person reporting the find. This refers for instance to presenting other people's or completely fictitious discoveries as one's own. This may aim at attracting attention or raising the status, *e.g.* in the circle of "treasure hunters" or in the researcher's eyes. Sometimes it is difficult to find a reasonable explanation for such practices apart from joking and even malice.<sup>49</sup> It is often extremely difficult or even impossible to determine, basing on the collected material, whether the information about the discovery is reliable and the basic criterion for considering the find as authentic is the researcher's intuition. This is the case especially when the coins found make the discovery very likely in the light of the previous research, whereas at the same time, the registered find arises doubts on the question of the description of discovery circumstances — or *vice versa*.<sup>50</sup>

Sometimes the finder gives the researcher a false findspot of the coin on purpose, so that they could, freeing themselves of inconvenient questions, keep penetrating the site rich in artefacts having no fear of chancing upon archaeologists or heritage preservation services notified about the discovery. Also fear of admitting plays a certain role, and maybe also shame resulting from more or less conscious robbing archaeological sites known from many years.<sup>51</sup> In such a case, a location pointed as the coin findspot may be close to the real one. It cannot

<sup>47</sup> Cf. Bursche 1980, p. 82.

<sup>48</sup> Cf. Kunisz 1973; Kunisz 1979, pp. 273 and 290; Bursche 1980, p. 82.

<sup>49</sup> A very interesting case is that of a Pole staying temporarily in Great Britain, who in 2007 exhibited for identification coins reputedly found in Poland on one of the Polish on-line portals. Among presented coins — mostly ancient — appeared also a modern Indian fanam. On exposing the hoax, the perpetrator of this commotion admitted that he copied coin photographs from the foreign web auction portal. He explained his behaviour with boredom and looking for variety in his spare time in exile.

<sup>50</sup> Cf. *e.g.* a supposed hoard of "bronze" coins and ornaments from the vicinity of Hrubieszów; Dymowski 2008b, p. 44–47.

<sup>51</sup> Such an interpretation of finders' behaviour results among others from observations made by Mr. Andrzej Romanowski from the National Museum in Warsaw during verification in the field of information about finds obtained before (oral information obtained from A. Romanowski).

also be excluded that the finder reveals one findspot of coins actually uncovered on several different sites.<sup>52</sup>

Ancient coins from foreign finds are more and more often presented as domestic discoveries. This phenomenon should be considered in relation to a quite large activity of Polish “treasure hunters” abroad in recent years, e.g. in the British Isles or in Germany,<sup>53</sup> and first of all, in the context of importing coins from the areas once making up *Imperium Romanum* to Polish collections. Since the 1990s, ancient coins have been brought to Poland in large numbers, mainly from the Balkans and the Danube areas, where they are explored on a mass scale by local detectorists.<sup>54</sup> Owing to the vast supply of Roman coins on the antiquarian market, the popular fourth-century bronzes can be quite easily purchased in Poland in thousands of specimens for a token sum of one zloty apiece. For this reason, Roman coins imported today are incomparably easier available than those from domestic finds. This circumstance must be absolutely taken into consideration in assessing the credibility of find reports, particularly with reference to devalued antoniniani from the second half of the third century and bronze from the fourth-fifth centuries. Interestingly, Roman coins brought from abroad are sometimes intentionally scattered on Polish fields. This refers for instance to the so-called “tourism with a detector”, where as an attractive addition to farm tourism holiday in Masuria or other regions of the country, the organizers offer holidaymakers searching with the use of metal detectors on the fields where coins and other “artefacts” were deliberately scattered shortly before. Also cases of detectorists scattering not very valuable coins and other objects on previously explored fields, probably as a joke, were recorded.<sup>55</sup> Finds of such coins registered in our times have a special potential for regarding them as authentic and original by researchers. After all, discoveries of this type were really made and the finders usually have no idea that the coins were placed in the earth shortly before their another discovery.

A separate problem is the attempts to give the appearance of authenticity to fakes made in our times introduced into the antiquarian market by presenting them as coins derived from finds. In the case of Roman coins, however, in contrast to Polish and Poland-related medieval and modern coins, lending credibility to fakes by pointing Poland as the findspot is very unlikely. Counterfeit Roman

---

<sup>52</sup> Cf. e.g. coins conventionally attributed to the site at Rodzone in Iława Lake District; Dymowski 2007c, pp. 14–19.

<sup>53</sup> These are usually young people leaving Poland in search for work, who had been searching for artefacts in the country before. They continue their activity abroad in their leisure time.

<sup>54</sup> In those areas often all villages live off illegal relic hunting. Cf. A. Skieterska, *Tu wszyscy znamy Nerona*, Gazeta Wyborcza, 10 November 2008.

<sup>55</sup> Observations regarding the intentional scattering coins on arable fields by ‘treasure hunters’ in the area of Warmia and Masuria were made by the custodian of the Archeology Department of the Museum of Warmia and Masuria, Mr Jarosław Sobieraj.

coins offered to collectors are often described as specimens deriving from random finds or even from archaeological excavations (*sic!*), but from the area of the former Roman Empire. The exception may be gold Roman coins counterfeited at present, first of all aurei, which are sometimes pierced. This is supposed to suggest that the coins derive from finds from the area of the *Barbaricum*.

## 5. SECONDARY FINDS AND NON-ORIGINAL COINS

Roman coins are found sporadically in Poland in circumstances which indicate a secondary character of the finds.<sup>56</sup> This refers for instance to Roman denarii uncovered in early medieval contexts<sup>57</sup> and ancient coins which probably composed modern collections and secondarily found their way to the ground,<sup>58</sup> e.g. were deliberately hidden by collectors during World War II, abandoned or lost by war or post-war looters. Among the newly registered finds are coins which represent both above-mentioned categories of secondary finds. A denarius of Trajan uncovered near Szczecin<sup>59</sup> most likely was a part of an early medieval hoard dragged around by ploughing. Another denarius of Trajan, found together with a twentieth-century German medal in the manor park at the village of Bukowo (Tychowo commune, Białogard district),<sup>60</sup> was probably a part of the collection of the pre-war palace owner. This is proven by the fact that the denarius of Bukowo represents a very rare type with the deified Trajan Senior (the emperor's father) on the reverse, sought by collectors. Also the find of three sestertii from the second century in rubbish from the 1930s and 1940s on the premises of old German barracks in Legnica certainly has a secondary character.<sup>61</sup> Only the question whether the coins were abandoned by German soldiers or by their Soviet successors in the Legnica barracks still remains a riddle.

Classifying finds as original or secondary can be problematic. Having incomplete data about a discovery and its circumstances it is difficult to assess objectively whether the available premises are sufficient to regard this discovery as secondary. Such a category of discoveries includes e.g. coins found in town<sup>62</sup> and palace<sup>63</sup> parks, which may have derived from modern collections.

Modern copies, fakes and other specimens patterned on ancient coins uncovered in Poland make up the separate group of finds.<sup>64</sup> One of the most

---

<sup>56</sup> Kunisz 1969, p. 15.

<sup>57</sup> Cf. e.g. Kiersnowski 1958 and Zapolska 2007.

<sup>58</sup> Cf. Kunisz 1969, p. 15.

<sup>59</sup> Ciołek 2007, p. 243, no. 336, coin 2.

<sup>60</sup> Ciołek 2007, p. 20.

<sup>61</sup> Ciołek 2008, pp. 131–132.

<sup>62</sup> Cf. e.g. Ciołek 2008, p. 37, item 37 and p. 297, item 452.

<sup>63</sup> Cf. e.g. Dymowski 2008b, p. 56.

<sup>64</sup> The problem has been raised many times by A. Bursche (cf. e.g. Bursche 1983, p. 230; Bursche 1996, p. 34).

interesting cases of this kind was the discovery of the extremely rare denarius with portraits of Antonius and Cleopatra near Ełk in Masuria. The coin was exhibited for identification on the numismatic forum of an on-line auction service, where one of more observant users associated it with a copy he had seen before.<sup>65</sup> It turned out that the denarius found is actually a worthless piece of metal (a promotion token) added to boxes with Italian cakes in the 1980s. If the identification of the coin of Antonius and Cleopatra as non-original based only on a photograph published in the Internet could be difficult, the Republican denarius of Julius Caesar uncovered near Białogard<sup>66</sup> in West Pomerania is unquestionably a modern copy. The coin, made of an undetermined metal similar to lead covered with a thin layer of silver, carries on the obverse and reverse concave notations “WRL”, that is the abbreviation used by the known producer of museum reproductions — the British firm Westair Reproductions Ltd. Which way a copy of this type found itself in the earth near Białogard will probably remain a riddle.

As for Roman coin finds from Poland, which are very likely to be considered as modern fakes, the author has registered two such cases. The former is a counterfeit antoninianus of Philip the Arab from the so-called animal series, found on the surface of the earth on the premises of farm buildings at the village of Pustków (Dębica commune, Dębica district) and the latter, a presumably cast fake of the posthumous dupondius of Augustus issued in the reign of Caligula, found in unknown circumstances somewhere in the Kłodzko Valley. Trying to decide the question in what way the modern copies and fakes of Roman coins found their way to the earth, one can only guess whether these are random losses or those specimens were deliberately abandoned as worthless. Also it is difficult to settle whether those were souvenirs from holidays in the Mediterranean or not very good domestic buys of beginning collectors. It also cannot be excluded that the two coins presented above, classified as fakes, are reproductions. As is commonly known, the borderline between a copy and a fake (especially without determining the context of the possible introduction of the coin into museum or collector’s circulation) is very fluid.

Another category of coins from finds are items of various sort patterned on Roman coins, which should be classified as jettons, medals or other coin-like ware. Two uniface metal plates found in different parts of Wrocław should probably be called jettons, for want of a better term. On one of them, of a diameter of 25 mm, made of bronze or copper, one can see the draped bust of a bearded ruler and the fictitious legend IMP CAES AVREL ANTONINVS AVG similar to the name and titles of Marcus Aurelius or Commodus. The style of making at first glance discloses a relatively new, “non-ancient” workmanship. The other jetton,

---

<sup>65</sup> Cf. e.g. Fake Coin Reports (Roman Republic) on the on-line service Forum Ancient Coins (<http://www.forumancientcoins.com>).

<sup>66</sup> Ciołek 2007, pp. 14–15.

27 mm in diameter, struck in a metal similar to lead, carries the copied obverse of the portrait denarius of Julius Caesar. Reverses of both jettons in question, which presumably should be dated back to the period before the World War II, and perhaps even to the nineteenth century, are concave negatives of the obverses. A very similar specimen is a uniface copper jetton (fig. 3, p. 136) or maybe a large button, or an appliqué of clothing or horse's harness, patterned on the obverse of the as of Nero, found in an arable field at a village of Kiełpino Górne on the outskirts of Gdańsk.<sup>67</sup> The reverse, just as in the case of the Wrocław jettons, is a negative reflection of the obverse. In this case, however, due to a quite accurate reproduction of the original — in respect of material and size too — one may think if we are not dealing with a counterfeit coin or a copy which originally consisted of the obverse and reverse soldered together, struck on thin flans. The “as” of Nero of Gdańsk is covered with beautiful, old patina, which rather excludes the modern dating of this object. A question remains how it found its way to the area which until recently had an entirely rural character. Perhaps this find should be connected with the transport of earth and debris from the Gdańsk centre destroyed during the World War II.

An impressive silver piece with the image and titles of the emperor Hadrian: IMP CAESAR TRAIANVS HADRIANVS AVG uncovered in 2006 in a country meadow near Jonkowo (Olsztyn district) certainly deserves to be called a medal.<sup>68</sup> The reverse shows a warrior with a large oval shield and a short sword (a hoplite?) moving into the attack and a legend which is difficult to read out. The maker of this medal did not reproduce any of the known Roman or Greek coins in detail, and the style of making only refers to ancient patterns. Moreover, a partially preserved setting in the form of a spirally twisted silver wire discloses the use of this neo-classical (?) artefact as a piece of jewellery. Bearing in mind the findspot, one can guess in all likelihood that the medal in question belonged to a Prussian noble family, whose palace was located nearby. Such estates were robbed or looted many times during the World War II and shortly after, and a part of the loot could find their way to the earth as a result of losing or abandoning damaged or less valuable items.

## 6. ANALYSIS OF TERRITORIAL DISTRIBUTION OF FINDS

Marking the registered finds on the map usually makes it possible to identify a distinct density of discoveries and areas where finds were almost or completely not recorded. Drawing conclusions on this basis, however, must be preceded with a deeper reflection, aimed at explaining the possible effect of currently occurring unhistorical factors, determining the territorial distribution of finds.<sup>69</sup>

<sup>67</sup> Ciołek 2007, p. 54.

<sup>68</sup> Ciołek 2007, pp. 97–98.

<sup>69</sup> Cf. Kolendo 1998a, pp. 6–14.

First of all, concluding from the lack or a small number of discoveries in the given area is very risky due to a varied level of registration of finds in particular parts of the country. This is mostly a consequence of the intensity of contacts with the finders from the given area. The typical example of an area where Roman coins are found in large numbers in recent years,<sup>70</sup> whereas these finds are registered by researchers — including the author— in a fraction only, is the Głubczyce Upland. One should also consider a distortion of the territorial distribution of finds obtained, related to a special activity of detectorists<sup>71</sup> *e.g.* near large cities. The evident example is the vicinity of Warsaw penetrated by local ‘treasure hunters’ even within a several dozen-kilometre radius from the city. Factors affecting the higher or lower intensity of finds made by the hunters in different areas are first of all:

- 1) availability of the place (for a detectorist):
  - places of permanent or temporary (*e.g.* holiday) residence of the detectorist; a town detectorist usually penetrates the immediate vicinity of his locality, while a rural one, the nearest fields and idle lands in their village and neighbouring localities;
  - a kind of terrain and way of its utilization: *e.g.* city, forest, waterlogged area, arable land and the kind of crops, reserve, private property, military area, opencast mine *etc.*;
  - communication access to the spot, *i.e.* a possibility of getting there by car or by means of public transport;
- 2) potential attractiveness of location in respect of the expected large number of artefacts,<sup>72</sup> from prehistorical to twentieth-century ones:
  - places connected to human civilian activity of settled character, *e.g.* places of earlier settlements, in the vicinity of settlements, castles, palaces, manor houses, parks, camps, shelters, taverns, cemeteries, churches, roadside shrines *etc.*;
  - places connected with human military activity, *e.g.* battlefields and skirmish places, camps, prisoner-of-war camps, strongholds, embankments and trenches, barracks;
  - places connected with migration of people and long-distance trade, *e.g.* river ports, roads, routes, mountain passes, fords, old railway stations;
  - places of earthwork and sites for dumping earth and debris from constructions and archaeological excavations.

---

<sup>70</sup> Oral information obtained from Mr. Marcin Rudnicki from the Institute of Archaeology of the University of Warsaw, based on his observations made during archaeological excavations on the Głubczyce Upland.

<sup>71</sup> Such a situation can be directly compared to a different state of research in various areas relative to older discoveries (*cf.* K o l e n d o 1998a, pp. 9–10).

<sup>72</sup> Archaeological sites were not considered above. Unfortunately, practice proves that one must take into account more or less conscious penetrating this type of places by “treasure hunters”.

All the above-mentioned, repeatedly alternating mutual determinants make it practically impossible to carry out any territorial analysis on a macro scale, larger than an area of a district. Nevertheless, it is necessary to analyse the territorial distribution of recorded amateur finds in respect of comparison with the previously registered finds of this type of artefacts and with location of occupation centres and empty spaces.

## 7. REGISTRATION OF FINDS AND LEGAL SYSTEM IN FORCE

At the beginning of a discussion on legal aspects of discovering coins in Poland, it must be stressed that coin finds are a very specific category of archaeological artefacts. Firstly, Roman coins of individual issues were struck, and then brought to the area of the *Barbaricum*, in thousands of pieces and consequently, artefacts of this type occur in the earth in exceptionally large numbers. Secondly, only a slight part of Roman coins in collector's circulation in Poland derives from domestic discoveries, thus they are difficult to record.<sup>73</sup> Thirdly, collecting coins is too common and has a too long history for anybody to try to provide this segment of the collector's market with efficient administrative and legal control — the more so because thanks to the Internet this market is gaining an increasingly global character. For this reason, not all the theses and conclusions presented below concerning coin finds can be translated directly into other types of archaeological artefacts.

The basic legal acts determining among others the rights and duties of the coin finder are the Act on the monument protection and care of monuments of 2003<sup>74</sup> and the Civil Code.<sup>75</sup> From the regulations of both acts can be deduced that coins from finds are the property of the State.<sup>76</sup> The conclusion is that the finder who will not discharge the duty of handing over uncovered coins to the heritage preservation services or other state authorities can be brought to trial for the offence of theft or misappropriation.<sup>77</sup> Additionally, the above mentioned act of 2003 penalizes as an offence an act involving illegal relic hunting, including the use of all kinds of electronic and technological

---

<sup>73</sup> In contrast to some other kinds of archaeological artefacts characteristic of Polish area and thus easy to identify as items very probably derived from illegal domestic excavations. Cf. Ziółkowski 2005, pp. 54 and 66–68.

<sup>74</sup> Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. 2003 nr 162, poz. 1568) [Act of 23 July 2003 on the monument protection and care of monuments (Dz.U. 2003 no. 162, item 1568)].

<sup>75</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 16, poz. 94, z późniejszymi zmianami) [Act of 23 April 1964. the Civil Code (Dz.U. no. 16, item 94, as amended)].

<sup>76</sup> Article 35 of Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami [the Act on the monument protection and care of monuments] and article 189 of Kodeks cywilny [the Civil Code]; vide also Gola 2004, pp. 59–60.

<sup>77</sup> Cf. Kowalski 2004, p. 139.

equipment.<sup>78</sup> Originally the legal regulations quoted were probably supposed to prevent robbing archaeological sites and eliminate the cases of remaining the artefacts found beyond the scientific circulation.<sup>79</sup> However, the experiences to date concerning the coins found show that the law in force and the practice of its application do not secure properly public interest in terms of the protection of coin finds as a part of the cultural heritage of the country.<sup>80</sup> Not going more deeply into the point of the debate ongoing for years about liberalization, maintaining or even toughening regulations concerning mainly searching but also random discoveries of archaeological artefacts,<sup>81</sup> only the observed effect of the legal system on the scale of the registration and regaining of Roman coins from finds made by amateurs will be presented.

Among others, an unquestionable relation was observed between the number of registered finds and a degree of enforcing the regulations in force. The above histogram (fig. 4, p. 140) presents the number of reports obtained of finds in individual months between May 2004 and November 2007. “Private” reports means that which was transmitted to the author only by “private canals” (e.g. by email) and was not revealed in any other way, in contrast to “public” reports, which were entirely or in part made public by the finders by commonly accessible mass media (e.g. in on-line fora). Apparently, taking into consideration a distinct seasonal character, in the course of time more and more information was gained until June 2007, when a rapid collapse of the upward tendency occurred. Since July 2007, the number of reports gained has begun to grow again. However, the proportions between “public” and “private” reports have clearly changed in favour of the latter. The observed phenomenon, which by no means should be interpreted as a symptom of a significant decrease in detectorists activity in Polish fields, was certainly related to the so-called Bytów affair. Its particular themes are now<sup>82</sup> at the stage of prosecutor’s and judicial proceedings, thus it is difficult to present the full, reliable description of events. Unquestionably, however, in spring 2007, one of the inhabitants of Bytów dealing with “treasure hunting” reported, on his own initiative, a discovery of a site from the Roman period situated on the outskirts of the town. Along with the

<sup>78</sup> Article 111 of Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami [the Act on the monument protection and care of monuments]; vide also Gólat 2004, pp. 197–198; Zeidler 2007, p. 217; Zeidler, Trzeciński 2009, pp. 84–85.

<sup>79</sup> Cf. Kobyliński 2001, pp. 206–207.

<sup>80</sup> Cf. Suchodolski 1997, p. 193, Bursche 2000, pp. 43–52, Paszkiewicz 2003, p. 98. With reference to the whole of archaeological artefacts vide also Ziółkowski 2005, pp. 50–51 and 57–59.

<sup>81</sup> Vide Brzeziński, Kobyliński 1999; Bursche 2000 and unpublished material from the conference of the Centre for Protection of Archaeological Heritage, *Prawo a rzeczywistość polskiej archeologii*, Warsaw, 28–29 November 2006, and from the conference organized by the Institute of Archaeology of the University of Warsaw *Archeologia i poszukiwanie skarbów*, Warsaw, 11–12 April 2008.

<sup>82</sup> According to data from September 2009.



report, he handed over several artefacts found there, to the West Kashubian Museum in Bytów.<sup>83</sup> The local heritage preservation officer, suspecting that the finder did not hand over all the uncovered items to the museum, informed the public prosecutor's office about his suspicions. In June 2007 a series of actions in connection of legal proceedings were carried out towards the detectorist from Bytów in question, such as a search in his flat, and a motion was submitted to the magistrates' court for punishment for illegal relic hunting.<sup>84</sup> A bill of indictment was also drawn up against the Bytów man in a case involving misappropriation and selling of archaeological items.<sup>85</sup> The events described were widely commented in the circle of the detectorists (also in on-line fora) and their reception was explicit: if somebody on their own free will report the found artefacts to people connected in any way with institutions dealing with protection of the cultural heritage, can expect serious trouble. Getting back to the interpretation of the presented histogram (fig. 4, p. 140): in view of the changes in proportions of "public" to "private" reports described above, it may be assumed in all probability that the action of law enforcing bodies from Bytów and similar cases result only in the ever deeper hiding of 'treasure hunters' activities and withholding the information about their results.

Another aspect of enforcing the law concerning coin finds is the problem of the recovery of uncovered items by the law enforcement bodies in order to handing them over to museums representing the owner of the artefacts, *i.e.* the State.<sup>86</sup> The example of two finds whose fates were recorded illustrate the ineffectiveness of the police and the public prosecutor's office activities in regaining coins uncovered during amateur search. The first case refers to the hoard of Przedzrowice near Sobótka. In the years 2006–2008, 23 coins from the Przedzrowice hoard obtained as a gift of private persons and as a result of rescue archaeological excavations found their way to the Ossoliński National Institute in Wrocław<sup>87</sup>. At the beginning of 2008, one of the inhabitants of Przedzrowice put up on a web auction portal six Roman denarii whose dating and the state of preservation indicated the origin from the hoard in question. Attempts made by the employees of the Ossolineum at persuading the seller to cancel the auction and hand over the coins to the institution authorized to collect them ended in failure, owing to which the case was reported to the National

---

<sup>83</sup> *Bytów na bursztynowym szlaku. Odkrycie monety i spinki z czasów rzymskich*, missing author, *Gazeta Bytowska.pl*, 2 April 2007, [http://gby.pl/news/bytow\\_na\\_bursztynowym\\_szlaku](http://gby.pl/news/bytow_na_bursztynowym_szlaku).

<sup>84</sup> G. Popławski, *Poszukiwacz skarbów stanie przed sądem*, *Dziennik Bałtycki*, 27 June 2007.

<sup>85</sup> *Sprzedawał skarby w internecie*, missing author, Online Service of Głos Pomorza, 15 December 2008, <http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20081215/BYTOW/887253990>.

<sup>86</sup> *Cf.* Gólat 2004, p. 61.

<sup>87</sup> Ciołek 2008, pp. 203–204, item 100.

Centre for Research and Documentation of Monuments (KOBiDZ) during the auction already, and then the police and the public prosecutor's office handled it. In spite of the notification of the problem being quickly submitted to the law enforcement bodies (in the course of the on-line auction) as well as exact pointing the coins from the Przewodowice hoard sold illegally by the finder (among others, transactions on an auction portal were registered), the denarii sold through the Internet have not ended up at the Ossolineum yet, which can show the lack of effectiveness of the public prosecutor's office and the police in this case. Recovery of those coins may be already impossible today.<sup>88</sup> The latter case concerns is connected with a solidus of Zeno found near Gniew.<sup>89</sup> In August 2007, this coin was exhibited for identification on one of web portals with a clear suggestion that it had been found in Poland. On these grounds, KOBiDZ submitted a notice of suspicion of perpetration of a criminal offence in the public prosecutor's office. The solidus in question was distrained by the police after search in the flat of the alleged finder. In spite of numerous circumstantial evidence indicating that the coin had been uncovered with the use of a metal detector in the area of Pomerania, the evidence turned out too skimpy to bring criminal charges against anybody. In spring 2008 the proceedings were dismissed and the coin was returned to the former owner, who sold it almost immediately on one of the web auction portals.<sup>90</sup>

Summing up, all the cases quoted above prove that the provisions in force concerning the protection of coins from finds as archaeological artefacts are usually not obeyed and attempts of enforcing the law are generally ineffective. The scale of the phenomenon is illustrated by the number of over one thousand Roman coins from amateur finds registered by the author of the presented article during three and a half years — all the more so because the coins obtained probably constitute a fraction of those actually uncovered at that time. A modest part of the recorded coins found their way to museums — only thanks to the goodwill of the finders or other people who came into possession of the uncovered artefacts. Moreover, from the observations made by the author it appears that people handing over coins to museum are usually guided by a concern for protection of the cultural heritage of the country or region, and not the legal duty. Unfortunately, the majority of amateur finders of Roman coins do not show such a concern or they show it to an insufficient degree, at the same time completely disregarding the law.

\* \* \*

---

<sup>88</sup> Oral information obtained from an employee of the Coins, Medals and Seals Department of the Ossoliński National Institute in Wrocław. State from March 2010.

<sup>89</sup> Dymowski 2007c, p. 13.

<sup>90</sup> Oral information obtained from persons involved in preparatory proceedings.

In my opinion, the comments which I have described above and provided with a commentary are essential for the determination of general rules of registration and critical study of Roman coin finds from the area of Poland recorded in the first years of the twenty first century. The methodical remarks presented indicate what and how can be done on the question of amateur finds that have already been made, so that the unquestionable losses already incurred by science would be less. As B. Paszkiewicz aptly observed, coin finds are not renewable deposits.<sup>91</sup> Their intensive exploitation by amateurs depletes the resource of Roman coins remaining in the earth by hundreds and perhaps even by thousands of specimens yearly. And after all, Roman coins are only a small part of coins from Polish finds. If the present state of affairs lasts, the problem of illegal relic search with the use of metal detectors will probably go away soon. And this will be the case because there will be nothing to look for in Polish fields anymore, due to their cleaning out of the majority of metal artefacts. Thus if in spite of the restrictive law and extended administrative structure of heritage preservation offices we cannot handle the problem, at least let us try to get hold of the information about coins found in Poland being irretrievably lost for science. For probably we are the last generation which still has something to register as far as archaeological coin finds are concerned. For this reason, the registration and introducing into the scientific circulation of thousands of new, amateur coin finds is one of the main challenges which modern Polish numismatics is now facing.<sup>92</sup>

#### LITERATURA/LITERATURE

Berger F.

2008 *Die römischen Fundmünzen in Niedersachsen und Westfalen. Kontext und Funktionen*, [w:] A. Bursche, R. Ciolek, R. Wolters [red.], *Roman Coins outside the Empire. Ways and Phases, Contexts and Functions*, Collection Moneta t. 82, Wetteren, s. 105–111.

Bland R. [red.]

1999–2007 *Portable Antiquities. Annual Reports 1997–2006*, Department for Culture, Media and Sport, Museums and Libraries and Archives Council, British Museum, London (dostępne na stronie internetowej <http://www.finds.org.uk>).

Błachut J.

2007 *Problemy związane z pomiarem przestępczości*, Kraków.

Bolin S.

1926 *Fynden av romerska mynt i det fria Germanien. Studier i romersk och äldre germansk historia*, Lund.

---

<sup>91</sup> Paszkiewicz 2003, p. 98. Obviously, this remark applies to antique coins. Modern circulating coins are systematically lost by users and in this sense coin finds are “renewable” resources.

<sup>92</sup> Paszkiewicz 2000, p. 5; Paszkiewicz 2003, p. 98.

- Brzeziński W., Kobyliński Z. [red.]  
1999 *Wykrywacze metali a archeologia*, Warszawa.
- Bursche A.  
1980 *Dawne znaleziska monet rzymskich w świetle nowych badań*, WN XXIV, z. 2, s. 82–93.  
1983 *Dawne znaleziska monet rzymskich w świetle nowych badań (II). Śląsk*, WN XXVII, z. 3–4, s. 227–237.  
1996 *Later Roman-Barbarian Contacts in Central Europe. Numismatic Evidence*, Studien zu Fundmünzen der Antike 11, Berlin.  
1998 *Złote medaliony rzymskie w Barbaricum. Symbolika prestiżu i władzy społeczeństw barbarzyńskich u schyłku starożytności*, Światowit, Supplement Series A: Antiquity, t. 2, Warszawa.  
2000 *Złodzieje i paserzy, dogmatycy i moralści*, Światowit, II (XLIII), Fasc. B, s. 43–52.
- Ciołek R.  
2007 *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen: Pommern*, Collection Moneta t. 67, Wetteren.  
2008 *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen: Schlesien*, Collection Moneta t. 83, Wetteren.
- Cofta-Broniewska A.  
1979 *Grupa kruszańska kultury przeworskiej. Ze studiów nad regionalizmem Kujaw*, Poznań.
- Degler A.  
2008 *Badania nad kolekcją monet antycznych w Ossolineum*, WN LII, s. 1–20.
- Domański G.  
1979 *Kultura luboszycka. Między Łabą a Odrą w II–IV w.*, Wrocław.
- Dymowski A.  
2006a *Nowe znaleziska aureusów z otworami z ziem polskich*, WN L, z. 1, s. 67–70.  
2006b *Rzymski denar subaeratus znaleziony w Kutnie*, Przegląd Numizmatyczny 2006, nr 2 (53), s. 17.  
2007a *Skarby monet rzymskich odkryte w ostatnim czasie na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej*, WN t. LI, z. 1, s. 54–78.  
2007b *Późnorzymskie solidy znalezione w okolicach Elbląga*, Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne, nr 71, 2007, s. 14–16.  
2007c *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z Pomorza cz. 1*, Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne nr 72, 2007, s. 12–21.  
2007d *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z Pomorza cz. 2*, Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne nr 73, 2007, s. 10–20.  
2007e *Przypadkowe znaleziska monet rzymskich*, Przegląd Numizmatyczny, 2007, nr 2 (57), s. 53–56.  
2007f *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z terenu woj. śląskiego*, Grosz [Jastrzębie Zdrój], nr 111, s. 3–8.  
2008a *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z prawobrzeżnego Mazowsza i Podlasia*, WN LII, z. 1, s. 70–98.  
2008b *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z Lubelszczyzny i Podkarpacia*, Lubelskie Wiadomości Numizmatyczne, nr XIV, s. 36–68.  
2008c *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z terenu woj. lubuskiego*, Biuletyn Numizmatyczny, 2008, nr 1 (349), s. 39–46.

- 2008d *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z terenu Wielkopolski*, Biuletyn Numizmatyczny, 2008, nr 2 (350), s. 103–114.
- 2008e *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z terenu Kujaw i Ziemi Gostynińskiej*, Biuletyn Numizmatyczny, 2008, nr 3 (351), s. 167–176.
- 2008f *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z terenu Kielecczyny i południowego Mazowsza*, Biuletyn Numizmatyczny, 2008, 4 (352), s. 241–252.
- 2008g *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z północnej Polski*, Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne, nr 74, 2008, s. 13–22.
- 2008h *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z Mazur*, Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne, nr 75, 2008, s. 20–24.
- 2008i *Denary rzymskie z nowych znalezisk drobnych z terenu woj. małopolskiego*, Grosz [Jastrzębie Zdrój], nr 112, s. 3–7.
- 2008j *Moneta rzymska znaleziona w Wieluniu*, Grosz [Jastrzębie Zdrój], nr 113, s. 10–11.
- 2008h *Znalezisko denara rzymskiego z Podkarpacia*, Przegląd Numizmatyczny, 2008, nr 1 (60), s. 61.
- 2009a *Najnowsze znaleziska monet rzymskich z Warszawy i okolic*, Biuletyn Numizmatyczny, 2009, nr 1 (353), s. 13–20.
- 2009b *Nowe znaleziska monet rzymskich z dorzecza Bzury*, WN LIII, z. 2, s. 193–224.
- 2010a *Pierwsza moneta rzymska z Gdyni*, Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne, nr 87, 2010, s. 9–10.
- 2010b *The late-Roman bronze coins newly found in Cracow and in the surrounding area*, Notae Numismaticae (Zapiski Numizmatyczne) t. VI (w druku).
- Dymowski A., Sobieraj J.  
 2009 *Monety rzymskie w zbiorach Działu Archeologii Muzeum Warmii i Mazur*, Rocznik Olsztyński, t. XVII, s. 383–401.
- Godłowski K., Kozłowski J.K.  
 1983 *Historia starożytna ziem polskich*, wyd. 5., Warszawa.
- Golat R.  
 2004 *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Kraków.
- Hensel W.  
 1988 *Polska starożytna*, wydanie 3. uzupełnione, Wrocław.
- Horsnæs H.W.  
 2008 *Roman coins and their contexts in Denmark*, [w:] A. Bursche, R. Ciołek, R. Wolters [red.], *Roman Coins outside the Empire. Ways and Phases, Contexts and Functions*, Collection Moneta t. 82, Wetteren, s. 135–145.
- Kamaruz J.  
 2004 *Internet, archeolodzy, poszukiwacze skarbów i wirusy: współczesne możliwości i zagrożenia wynikające ze stosowania Internetu dla potrzeb archeologii*, [w:] Z. Kobyliński [red.], *Hereditatem cognoscere. Studia i szkice dedykowane Profesor Marii Miśkiewicz*, Warszawa, s. 334–356.
- Kiersnowski R.  
 1958 *Monety rzymskie w polskich znaleziskach wczesnośredniowiecznych*, WN I, z. 1, s. 5–14.  
 1964 *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa.

Kobyliński Z.

2001 *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Warszawa.

Kokowski A.

1991 *Lubelszczyzna w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim*, Lublin.

Kolendo J.

1998a *Rola studiów źródłoznawczych w badaniach nad importami rzymskimi znajduwanymi na terenie Barbaricum*, [w:] *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Seria podręczników, t. 3, Warszawa, s. 5–20.

1998b *Medalion cesarza Walensa z okolic Przemyśla*, [w:] *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Seria podręczników, t. 3, Warszawa, s. 33–38.

1998c *Nieznane znaleziska monet rzymskich w materiałach archiwum Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (1800–1832)*, [w:] *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Seria podręczników, t. 3, Warszawa, s. 97–109.

1998d *Przekaz Tadeusza Czackiego dotyczący skarbu monet Cezara i Augusta z Łysej Góry*, [w:] *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Seria podręczników, t. 3, Warszawa, s. 119–122.

Konik E.

1965 *Znaleziska monet rzymskich na Śląsku*, Wrocław.

Kostrzewski J., Chmielewski W., Jażdżewski K.

1965 *Pradzieje Polski*, wyd. 2. poprawione i uzupełnione, Wrocław.

Kowalski W.

2004 *Nabycie własności dzieła sztuki od nieuprawnionego*, Kraków.

Kuczyński J.

1964 *Skarb denarów rzymskich ze Skrobaczowa, pow. Busko*, Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego, t. II, Kielce, s. 115–136.

Kunisz A.

1969 *Chronologia napływu pieniądza rzymskiego na ziemię Małopolski*, Wrocław.

1973 *Denar i antoninian. Z problematyki obiegu monetarnego w Cesarstwie Rzymskim w III w. n.e.*, *Studia Historyczne*, t. 16, s. 171–194.

1979 *Numizmatyka rzymska*, [w:] E. Wipszycka [red.], *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. I, Warszawa, s. 269–304.

1996 *Studies on the finds of Roman coins in Poland during the past three decades. A tentative approach*, *WN XL (PNN VI)*, s. 19–30.

2001 *Numizmatyka Cesarstwa Rzymskiego*, [w:] E. Wipszycka [red.], *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. I–II (wyd. 2. zmienione), Warszawa, s. 342–365.

Mitchiner M.

1988 *Jettons, Medalets & Tokens, Vol. 1: The medieval period and Nuremberg*, London.

Mitkova-Szubert K.

1989 *The Nietulisko Male Hoards of Roman denarii*, Warszawa.

Paszkiewicz B.

2000 *Znaleziska monet zarejestrowane w Katedrze Archeologii UMCS w 1999 r.*, *Fontes Numismatici*, I, Lublin, s. 9–74.

- 2003 *Pojedyncze znaleziska monet – interpretacja*, [w:] M. Gącarzewicz [red.], *Znaleziska monet i metody ich badań. XII Ogólnopolska sesja numizmatyczna Nowa Sól 2000 r.*, Nowa Sól, s. 83–102.
- Romanowski A.  
2008 *Die Fundmünzen der Römischen Zeit in Polen: Rechtsufriges Masowien und Podlachien*, Collection Moneta t. 84, Wetteren.
- Salamon M.  
1999 *Numizmatyka*, [w:] E. Wipszycka [red.], *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. III, *Źródłoznawstwo czasów późnego antyku*, Warszawa, s. 490–584.
- Skowron J.  
2006 *Kultura przeworska w dorzeczu środkowej i dolnej Bzury. Monografia osadnictwa*, Poznań.
- Suchodolski S.  
1997 *Magia czy roztargnienie? Kilka uwag o tzw. drobnych znaleziskach monet*, *Archaeologia Historica Polona*, t. 5, Toruń, s. 193–201.  
2008 *Moneta źródłem wszechstronnym: materialnym, pisanim i ikonograficznym*, [w:] S. Suchodolski [red.], *Źródła historyczne wydobywane z ziemi*, Wrocław, s. 33–55.
- Szczurek T., Łybek J., Bejcar G.  
2009 *Znaleziska monet z Deszczna. Historyczne i geograficzne aspekty numizmatyki partykularnej*, Gorzów Wielkopolski-Deszczno.
- Szefer A., Antosz J.  
1976 *Gliwice: zarys rozwoju miasta i okolicy*, Katowice.
- Wielowiejski J.  
1961 *Niektóre problemy krytyki źródeł numizmatycznych do dziejów Polski starożytnej*, WN V, s. 85–103.  
1981 *Prahistoria ziem polskich*, t. V, *Późny okres lateński i okres rzymski*, Wrocław (praca zbiorowa pod red. J. Wielowiejskiego).
- Wyrozumski J.  
1992 *Dzieje Krakowa*, t. I, Kraków.
- Zapolska A.  
2007 *Denary rzymskie znajdowane w kontekstach wczesnośredniowiecznych na ziemiach polskich*, WN LI, z. 2, s. 149–178.
- Zeidler K.  
2007 *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa–Kraków.
- Zeidler K., Trzcński M.  
2009 *Wykład prawa dla archeologów*, Warszawa.
- Ziółkowski W.  
2005 *Wyspa skarbów. Polskie dziedzictwo archeologiczne w zagrożeniu*, [w:] *Zagrożenie zabytków przestępczością* (praca zbiorowa), Warszawa, s. 49–69.

Adres autora / Author's address:  
arekdym@yahoo.com